

WYWIAD Z GEN. WITOL-DEM — JOZWIAKIEM str. 3.
LUKSUSOWE POSIADŁOŚCI I WYSTAWNY TRYB ŻYCIA DYKTATORA JUGOSŁAWII str. 3.
POMYSŁY POLSKICH INŻYNIERÓW ULATWIAJĄ BUDOWĘ NABRZEŻY PORTOWYCH str. 4.

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDĄSK, SOBOTA, DNIA 27 SIERPNI 1949r.

Nr 235 (795)

Zw. Radziecki w przedniej straży walki o pokój i bezpieczeństwo narodów Pierwszy dzień obrad Konferencji w Moskwie

MOSKWA (PAP). W czwartek o godz. 5 po południu w sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie odbyło się otwarcie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwoleńników Pokoju.

Tysiąc kilkuset delegatów, przybyłych ze wszystkich zakątków ZSRR, szczerze zapelniały wspaniałą salę kolumnową w Domu Zw. Zaw.

Zagajając konferencję, prof. Grekow, przewodniczący Komitetu. Przygotowawczego Konferencji, członek Akademii Nauk stwierdza, że wszystkich przybyłych na konferencję łączy jedna myśl — myśl o zapewnieniu pokoju na całym świecie.

„Nie ma wśród ludzi radzieckich ani jednego człowieka, któryby nie popierał całkowicie konsekwentnie, pokojowej polityki Związku Radzieckiego” — mówi prof. Grekow.

Następnie delegaci jednomyślnie wybrali prezydium, w skład którego weszli m. in.: członek Akademii Nauk, ZSRR Grekow, pisarz: Korniejczuk i Simonow, Prezydent Akademii Nauk ZSRR — Wawilow, sekretarz generalny Związku Pisarzy Radzieckich — Fadiejew, przew. CRZZ Kuzniecowa, sekretarz KC WLKZM — Michajłow, przew. Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — Popowa, pisarz — Tichonow, prezydent Akademii Nauk Ukrainskiej SRR — Palladin, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR — gen. Gundorow, wybitny kompozytor Szostakowicz, Wanda Wasilewska, członek Akademii Nauk — Łysenko, pisarz: Szolochow i Ilija Erenburg, słynni nowatorzy produkcji — majster Mikołaj Rosyński i tokarz Bordkiewicz, znana traktorzystka Angielina, przewodniczący szeregu kółchozów — Bohaterowie Pracy Socjalistycznej oraz inni wybitni działacze kultury i przedstawiciele radzieckiego świata pracy.

Wśród burzliwej owacji, wybrano prezydium honorowe, do którego powołano Biuro Polityczne KC WKP (b) z generalisimusem Stalinem na czele.

Prof. Grekow zaprasza do prezydium przewodniczącego delegacji zagranicznych, przybyłych na konferencję, m. in.: dziekana katedry Canterbury Johnsa, przedstawiciela postępowych kół USA prof. Du-bois, przedstawiciela Francji Gabriela d'Arbousier i przedstawiciela Włoch — Pietro Nanni, przedstawiciela Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju — prof. Dembowskiego, przewodniczącego prezydium Zgromadzenia Narodowe Rumunii prof. Parhona, przewodniczącego delegacji czechosłowackiej — księdza Plojehara, przedstawiciela Bułgarii — ministra Dragoczewa, przedstawicieli We-

gier, demokratycznych Niemiec, Chin i Korei.

ŁUDZIE RADZIECCY W PIERWSZYCH SZEREGACH BOJOWNIKÓW O POKÓJ

Następnie referat pt. „Obrona pokoju i walka przeciwko podżegaczom do nowej wojny” wygłosił znany pisarz radziecki Mikołaj Tichonow.

Tichonow przypominał niezmiennie doniosłe znaczenie manifestu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Paryżu.

Dzisiaj, gdy wszystkie ludy dążą do zespolenia swych sił w imię obrony pokoju oraz do nawiązania ściślejszej i stałej współpracy, my ludzie radzieccy — mówi Tichonow — stojmy w pierwszych szeregach tej wielomilionowej armii bojowników pokoju.

Na wszystkich krańcach świata, we wszystkich krajach wymawiane jest z wielką miłością jedno imię. Imię to znane jest wszystkim — jest to imię naszego wielkiego nauczyciela i wodza, towarzysza Stalina.

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow podkreślił, że mimo dotychczasowych sukcesów akcji obrony pokoju imperialiści nie wyrzekli się swych agresywnych planów.

Referent podaje szereg wymownych przykładów niezwykłego rozwydrzenia awanturniczych kół imperialistycznych USA. Stwierdza on, że reakcyjne kół Wall Street związane są ściśle z kierownictwem armii, podobnie jak w swoim czasie magnaci Zagłębia Ruhry z armią hitlerowską.

Obecnie, gdy plan Marshalla odstąpił w całej okazałości swe oblicze i gdy narody Europy poczęły rozumieć, że znajdują się pod władzą najdzikszego i najbardziej bestialskiego kapitalizmu, imperiali-

ści amerykańscy zmusili różnolity tłum swych zmodernizowanych quislingów w Europie do złożenia podpisu pod paktem północno-atlantyckim.

Mówca stwierdza, że narody nie dają się zwieść słowami Achesona, który wychwalał pakt północno-atlantycki jako „źródło dobrobytu”. Przypominał one natomiast inny układ, a mianowicie tzw. pakt antykominternowski i jego zgubne konsekwencje. Oba te paki — mówi Tichonow — to bliźnięta, zrodzone z tej samej idei.

Mówca przypomina następnie, że historycznym wysiłkom propagandy amerykańskiej przeciwstawiają się potężne przeszkody: Związek Radziecki wraz z krajami demokracji ludowej tworzy straż przednią walki o trwały pokój.

Referent podkreśla, że Związek Radziecki czyni coraz to dalsze olbrzymie postępy gospodarcze i kulturalne, mimo potwornych strat wojennych. Tymczasem gospodarka USA niepowstrzymanie stacza się w dół.

Socjalizm całą swą siłą idzie naprzód, natomiast kapitalizm już się zachwiał i obecnie z pomocą awantur pragnie odwrócić godzinę swej zagłady.

DWIE LINIE POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

Przeciwstawiając pokojową politykę Związku Radzieckiego polityce imperialistów amerykańskich mówca oświadcza:

„W imię pokoju rząd radziecki już dwa pół roku temu wysunął propozycję postawienia poza prawem broni atomowej.

W imię wojny kół rządzące USA i Anglii dotychczas udaremniają urzeczywistnienie tej propozycji.

W imię pokoju rząd radziecki nalega, aby wielkie mocarstwa dokonały znacznej redukcji swych zbrojeń w ogóle. W imię wojny blok Wall Street i City nie tylko odrzuca to żądanie, lecz

przeciwstawia mu wściekły wysięg brojeń.

W imię pokoju rząd radziecki przestrzega wiernie ducha i litery konferencji poczdamskiej. W imię wojny przewodzi Waszyngtonu i Londynu zastępują jej uchwały „planu Marshalla” i paktem północno-atlantyckim. Oto dwie linie polityki międzynarodowej.

Kończąc mówca oświadcza: Nie prosimy o pokój, lecz walczymy o pokój. Jesteśmy silniejsi niż kiedykolwiek. Brońmy pokoju dlatego, że chcemy pokojowego i demokratycznego współżycia narodów.

Jesteśmy przeciwko wojnie. Nie chcemy jej nigdzie, ale nie boimy się naszych wrogów. — wrogów pokoju i ludzkości.

Wśród hucznych oklasków mówca zakończył zacytowaniem słów generalisimusa Stalina o beznadziejności rachub podżegaczy wojennych.

Wykonywali rozkazy dowództwa AK i „rządu” londyńskiego Dalszy ciąg procesu szpiegów i morderców z grupy „Cecylia”

Zeznania oskarżonego Łozińskiego złożone na popołudniowej rozprawie w czwartym dniu procesu dotyczą powojennej działalności nielegalnej organizacji pod nazwą „Ośrodek Mobilizacyjny Okręgu Wileńskiego AK”, która powstała po wyzwoleniu, na terenie Polski. W skład jej wchodził b. członkowie grupy „Cecylia” i inni AK-owcy z b. komendantem okręgu wileńskiego AK Olechnowiczem na czele.

Oskarżony słyszał, że Olechnowicz nawiązał kontakty z bandami „Łupaszki”, które przeniosły się na teren białostocki. Bandy „Łupaszki” działające w porozumieniu z NSZ dokonywały licznych aktów terroru i grabieży, mordując działaczy demokratycznych, funkcjonariuszy UB i MO, oraz napadając na spółdzielnie i obiekty państwowe.

Na jednej z odpraw „Ośrodek”, na której obecny był oskarżony Łoziński, Olechnowicz zakomunikował zebrany, że gen. Kopański wydał z Londynu rozkaz dalszego prowadzenia działalności konspiracyjnej. Na rozkaz Olechnowicza, który otrzymał odpowiednie polecenie z Londynu, członkowie „Ośrodek” rozpoczęli robotę szpiegowską, dostarczając meldunków wywiadowczych o charakterze wojskowym, politycznym i gospodarczym. Oskarżony przyznaje, że otrzymywał tego rodzaju meldunki i przekazywał je Olechnowiczowi.

Zamierzano nawet stworzyć siatkę wywiadowczą na terenie całego kraju.

Współzawodnictwo między kolejarzami Gdańska i Katowic

Z inicjatywy Okr. Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy ZZK w Gdańsku, Dyrekcje Kolei w Katowicach i Gdańsku podjęły zobowiązania ulepszenia pracy w służbie ruchu i mechanicznej.

Według wezwania, wystosowanego z Gdańska do Katowic, współzawodnictwo obejmuje: powiększenie regularności biegu pociągów pasażerskich i towarowych oraz średniej szybkości handlowej pociągów towarowych, zwiększenie współczynnika obrotu wagonów i pracy manewrowej, obniżenie ilości uszkodzeń parowozów w czasie ruchu itp.

DOKP w Katowicach wezwanie to przyjęła i ostatnio podpisane zostało formalne zobowiązanie, ustalające równocześnie ściśle warunki współzawodnictwa, oparte na normach i sprawozdaniach, które rozpocznie się 1 września.

Cel, jaki postawili sobie kolejarze obu dyrekcji, przyczyni się nie tylko do planowego przebiegu pociągów pasażerskich i towarowych, lecz pozwoli również podnieść stan techniczny taboru kolejowego. Równocześnie przez poprawienie mierników eksploatacyjnych, zmniejszą się koszty własne PKP, co zaoszczędzi duże sumy gospodarce narodowej. (Ork)

DEPESZA

Centralnej Rady Związków Zawodowych do Wszechzwiązkowej Konferencji Zwoleńników Pokoju

WARSZAWA PAP. Z okazji odbywającej się w Moskwie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwoleńników Pokoju, Centralna Rada Związków Zawodowych wysłała depeszę, w której czytamy m. in.:

„Centralna Rada Związków Zawodowych, w imieniu trzech i pół miliona swych zrzeszonych członków, przesyła uczestnikom Wszechzwiązkowej Konferencji Zwoleńników Pokoju gorące proletariackie pozdrowienia.

Kongres zwoleńników pokoju, odbywający się w stolicy kraju zwycięskiego socjalizmu, posiada szczególną wagę w chwili obecnej. Doda on nowego, potężnego bodźca do dalszego zespolenia i wzmocnienia wszystkich sił pokoju na całym świecie, zachęci je do dalszej, nieustępliwiejszej walki o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym i ich agentom.

Związkowcy polscy, wierni proletariackiemu międzynarodalizmowi, wierni sztandarowi Lenina i Stalina, uczynią wszystko, aby jeszcze bardziej pogłębić w narodzie polskim przyjaźń do wielkiego narodu radzieckiego — przyjaźń, która jest ważnym wkładem w dzieło światowego pokoju i gwarancją naszego niepodległego bytu i rozwoju na drodze do socjalizmu.

Wspólna walka o pokój, prowadzona przez siły postępu i demokracji całego świata, z Waszą potężną socjalistyczną ojczyzną na czele, zakończy się zwycięstwem naszej sprawy i klęską imperialistycznych podżegaczy wojennych.”

Trójka sabotażystów z Chorzowa skazana na karę śmierci

KATOWICE, PAP. Przed Rejonowym Sądem Wojskowym odbyła się w dniu 22 bm. na terenie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, rozprawa przeciwko 3-osobowej grupie sabotażystów, którzy powodowali systematycznie przerwy w produkcji azotniaku.

Oskarżona Maria Kandzia — robotnica oddziału azotniaku — hamowała produkcję, wywracając psującą się systemem gąsienicowym wózki do przewożenia karbidu. Powodowało to miazdzenie wózków, uszkodzenia transportera oraz ładownicy automatycznie napelniającej wózki karbidem.

Jak wykazały dochodzenia, Kandzia dopuszczała się sabotażu systematycznie od listopada 1947 r. do marca 1949 r., działając z namowy oskarżonych Eugeniusza Dregiera, oraz znanego jej z okresu okupacji Alfonsa Kwiotka, narodowości niemieckiej, byłego pracownika tej fabryki.

Działalność Kandzi i towarzyszy, spowodowała straty w produkcji oraz w zniszczonych urządzeniach, sięgające 13 milionów zł. Ubytek produkcji, do którego doprowadziła sabotażowa działalność grupy oskarżonych, wyraża się cyfrą kilkuset ton azotniaku. W toku zeznań osk. Kandzia przedstawiła dokładnie przebieg rozmowy z osk. Kwiotkiem, który namawiał ją do uprawiania sabotażu. Porozumiała się ona następnie z osk. Dregierem, który pokazywał jej jak ma postępować, aby spowodować uszkodzenia transporterów.

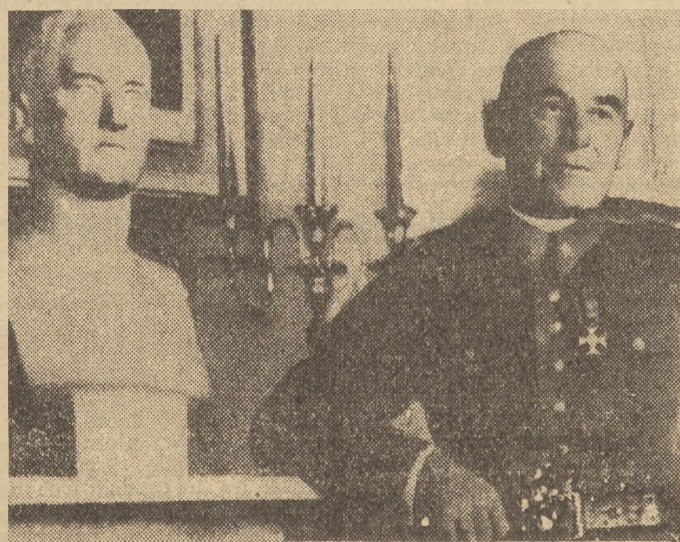
Przewód sądowy odstąpił przesłuchanie oskarżonych. Udowodniono, że osk. Kandzia, uzyskawszy wpis na Volksliste nr. 2, współpracowała w okresie okupacji na

terenie fabryki z komórką kontrwywiadu niemieckiego.

Osk. Dregier, jako członek NSDAP i syn kolonisty niemieckiego z woj. łódzkiego brał m. in. udział w łapanie i wysiedlaniu Polaków w gminie Dalików pow. łęczyńskiego.

Również osk. Kwiotek był jednym z zaufanych „Betriebsleitera” — Rejsa w fabryce chorzowskiej, gdzie powierzono mu pilnowanie robotników Polaków i śledzenie ich.

W dniu 25 bm. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Maria Kandzia, Alfons Kwiotek i Eugeniusz Dregier, skazani zostali na karę śmierci.



Bezmyślność i zarożniewałość Rydza-Smigłego nie miała ani nic. Oto zdjęcie, na którym Rydz-Smigły pozuje obok biustu Napoleona, snując marzenia, za które naród polski zapłacił kłóską wrzecznością i krwawą okupacją

Z całego świata

HAGA. Agencja ANP donosi, że na wyspie Borneo trwają walki pomiędzy wojskami holenderskimi i indonezyjskimi. Indonezyjczycy zaatakowali holenderski garnizon wojskowy w Bandermasin.

PRAGA. Czechosłowacki Komitet Obróńców Pokoju postanowił przeprowadzić w dniach od 25 września do 2 października br. szeroką kampanię propagandową w obronie trwałego pokoju. Kampania ta przebiega pod hasłem: „Monachium nie powtórzy się!”

WASZYNGTON. Przywódcy obu Iz Kongresu osiągnęli ostateczne porozumienie w sprawie wysokości budżetu marshallowskich na rok budżetowy 1949/50. Wynoszą one 3,628 milionów dolarów „Sunia ta jest o 10 proc. niższa od sumy żądanej przez Truman’a.

LONDYN. W Londynie ogłoszono dane statystyczne dotyczące strądków w przemyśle brytyjskim, z których wynika, że w ciągu pierwszych 7-miesięcy odbyło się 883 strajków, w których wzięło udział 235.200 robotników. W tej liczbie 40 strajków odbyło się w kopalniach węgla, 4 strajki w przemyśle transportowym.

Dokumenty hańby i zdrady

Na drodze do klęski wrześniowej

Notatka ogłoszona w „Robotniku” w sprawie przemówienia Gauleitera Forstera z dnia 9 sierpnia 1938 r.

„Dnia 9 bm. wygłosił w Gdańsku „Gauleiter” Forster mowę, o której Polska Agencja Telegraficzna podała tylko, że Forster oświadczył: „W dobrych sąsiedzkich stosunkach Gdańska do Polski w roku ubiegłym nie się nie zmienilo”.

Forster dodał co następuje, a co P.A.T. POMINAŁ: „Polska będzie musiała coraz więcej uświadamiać sobie, że my tutaj swą politykę uprawiamy wyłącznie z myślą o naszej Macierzy.

Jesteśmy państwem niemieckim, oddaliśmy swój los w ręce Führera, więc jedynie Adolf Hitler ma o nas decydować.

Możemy teraz z jeszcze większą niż przedtem wiarą być przekonani, że i nasza praca i nasza wierność, jak walka Austriaków i Niemców sudeckich uwięzionych będą kiedyś najwyższą nagrodą — całkowitą wolnością Gdańska”.

Notatka Becka z dnia 5 stycznia 1939 r. z rozmowy z Hitlerem o żądaniach niemieckich w sprawie Gdańska i Pomorza.

Kancelarz zwrócił uwagę, że jego zdaniem, zgodność interesów Polski i Niemiec w stosunku do Rosji jest całkowita. Kancelarz dodał, że każda polska dywizja, zaangażowana przeciwko Rosji, oszczędzi odpowiednio jedną dywizję niemiecką.

Następnie kancelarz stwierdził, że Ukraina interesuje go z punktu widzenia ekonomicznego, a zupełnie nie z punktu widzenia politycznego.

Przechodząc do spraw gdańskich, kancelarz zauważył, że Gdańsk, przedłużając później powinien wrócić do Rzeszy.

W końcu zwrócił uwagę na konieczność ułatwień komunikacji pomiędzy Rzeszą a Prusami Wschodnimi.

Minister Beck odpowiedział kancelarzowi, że w propozycji kancelarza NIE DOSTRZEGA DOSTATECZNEGO EKWIWALENTU i że opinia polska, obejmująca nie tylko tych, którzy zajmują się polityką, ale wszystkie warstwy społeczne, jest w tej sprawie specjalnie drażliwa.

NIE PROSIMY, ALE WALCZYMY O POKÓJ

Obóz postępu pokrzykuje plany imperialistów

Dyskusja nad referatem M. Tichonowa na Konferencji w Moskwie

MOSKWA, PAP. „Ludzie radziecy — to konsekwentni i wytrwali bojownicy o pokój. Nie proszą oni o pokój, lecz walczą w obronie pokoju”. — Oto myśl, która czerwona nicią przewija się poprzez przemówienia wszystkich delegatów, którzy wzięli udział w dyskusji nad referatem Tichonowa.

Oto, co oświadczył w swym przemówieniu przewodniczący Komitatu im. Stalina (obwód chersoński) P. Litowczenko:

„Obecna konferencja nosi nazwę Konferencji Zwolenników Pokoju. Ale w Związku Radzieckim nie ma ani jednego człowieka, który by pragnął wojny. Dlatego mamy pełne prawo do stwierdzenia, że tu w tej sali, w tych debatach, uczestniczy symbolizują 200 milionów obywateli radzieckich żarliwych zwolenników pokoju.

„Jeśli ktokolwiek by pomyślał, że dążymy do pokoju dlatego, że jesteśmy słabi i boimy się wrogów, to srodze się w swych rachubach omyli. Naród radziecki jest narodem miłującym pokój. Ale prócz tego jest to naród potężny i niepokonany. Potrafimy skrócić kark podżegaczom wojennym, jeśli odważyliby się realizować swe przestępcze plany”.

Znany majster fabryki moskiewskiej „Kaliber” Mikołaj Rossyjski, wspominał o próbach rozpętania nowej wojny przedsięwziętych przez reakcyjnych polityków amerykańskich w oparciu o takich swoich pacholców jak Churchill i Franco, Tito i prawicowu socjaliści.

„Ale nikt nas nie zastraszy — powiedział M. Rossyjski — Pod Moskwą i Stalingradem, w Berlinie i w Mandżurii dałmy dowody siły kraju radzieckiego i bohaterstwa jego narodów. Nerwy mamy silne i potrafimy się obronić”.

Dziekan katedry Canlbury Hewlett Johnson wygłosił przemówienie, w którym przy akom-

paniamencie oklasków całej sali powiedział m. in.:

„Głosie w Związku Radzieckim hasła pokoju — to tak, jak gdyby wozieć drzewo do lasu”. Delegat angielski podkreślił doniosłe znaczenie Związku Radzieckiego w walce o pokój i wyraził zachwyt, jaki wzbudziły w nim sukcesy radzieckich mas pracujących. Przeczytał on konkretne przykłady walki narodu angielskiego przeciwko podżegaczom wojennym. Powiedział o londyńskich przygotowaniach do Narodowego Kongresu w Obronie Pokoju. Wspomniał o solidarności wszystkich uczciwych Anglików z urodem radzieckim w walce o pokój.

„W sercach angielskiej klasy robotniczej — zakończył Johnson — głęboko wryło się magiczne słowo — Stalingrad. Nie wierzę, aby naród mój wziął udział w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu”.

Przedstawiciel Azerbejdżanu — Ibragimow, sukcesem radzieckiego Azerbejdżanu przeciwstawił ciężką sytuację narodów azjatyckich, jęczących pod jarzmem imperializmu.

O sukcesach uzbeckiej SRR mówił prezydent Uzbeckiej Akademii Nauk profesor chemii — Sarimsakow.

Wybitny autor gruziński, Chorawa, dał przegląd historii narodu gruzińskiego, podkreślając, że dopiero w rodzinie narodów ZSRR, u boku wielkiego narodu rosyjskiego pod wodzą bolszewickiej partii, partii Lenina i Stalina, naród gruziński może się rozwijać jako naród niepodległy i suwerenny.

Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu. W ciągu tego krótkiego czasu ogromnie wzmożł się międzynarodowy ruch w obronie pokoju.

Jednakże mimo ogromnych osiągnięć przez nasz ruch realnych wyników nie powinniśmy spocząć na laurach. Nie możemy utrzymywać, że ludzkość wolna jest od groźby wojny.

Na czym polega rola uczonego w walce o pokój?

Zapytywałem w Paryżu kilku wybitnych uczonych, nad jakimi zagadnieniami naukowymi pracują w chwili obecnej. Odpowiedź była jedna. „W chwili obecnej interesuje mnie w pierwszym rzędzie jeden problem naukowy: problem powszechnego pokoju”. Przede wszystkim uczeni ci, to ludzie o obudzonym sumieniu społecznym, ludzie, którzy poczuwają się do odpowiedzialności za losy świata, ludzie, którym nie może być obojętne, w jaki sposób wykorzystywane są ich odkrycia i wynalazki. Albowiem wybitny działacz naukowy powinien odczuwać swoją więź organiczną ze swym ludem i z narodami całego świata. Doświadczenia mego kraju w ostatniej wojnie udowodniły poglądowo, że uczonego powinien interesować się polityką, gdyż od niej zależy nie tylko jego praca naukowa, lecz również sama jego egzystencja.

W ciągu 6 lat wojny w Polsce nie prowadzono żadnej działalności naukowej i nie było możliwe bodaj jakiekolwiek znośne życie kulturalne. Były natomiast obozy śmierci, w których zginęło ok. 40 proc. uczniów. Nie powinno się to powtórzyć. Bezpośredni nasz obowiązek wobec ludzkości i nauki, polega na tym, żeby włączyć się czynnie do wielomilionowych szeregów mas pracujących i wziąć aktywny udział w powszechnej walce o

pokój. Na naszych usługach są potężne środki. Kształcimy młodzież, mamy do dyspozycji prasę codzienną, radio, dla wspólnej walki o ugruntowanie światopoglądu demokratycznego. Jeżeli wszyscy uczeni spełnią swój obowiązek, to utworzą potężną opinię publiczną, której nie potrafią zahaczyć zakłamana, lichwa i ława do zdemaskowania propagandy anglo-amerykańskich imperialistycznych podżegaczy wojennych i ich lokajów jugosłowiańskich.

My, zgromadzeni dziś w Moskwie, rozumiemy, że właśnie radziecki kraj, ta potężna ostoja pokoju na całym świecie, posiada moralne i materialne prawo do objęcia kierownictwa nad ruchem w obronie pokoju. Albowiem nikt nie zroził dla pokoju powszechnego tyle, ile dokonał i codziennie dokonuje Związek Radziecki.

Jako przedstawiciel jednego z krajów demokracji ludowej, którym wolność i niepodległość jest najściślej związana z trwałym sojuszem z krajem radzieckim, witam gorąco wszechzwiązkową Konferencję Zwolenników Pokoju i z całego serca składam życzenia pomyślnych obrad.



Plakat Wystawy Polskiej w Moskwie

Odrodzone lotnictwo polskie służy sprawie pokoju

Wywiad z dowódcą wojsk lotniczych gen. bryg. Romeyko

W związku ze Świętem Lotnictwa, obchodzonym w pierwszą niedzielę września, przedstawiciel PAP uzyskał wywiad od dowódcy Wojsk Lotniczych, gen. bryg. Romeyko.

Lotnictwo polskie — powiedział gen. — służy przede wszystkim celom pokojowego rozwoju kraju, jak również obrony przed ewentualną agresją. Datę Święta ustalił się na wrześniu. Jako zbieżną z datą rocznicy najazdu hitlerowskiego, stanowi ona symbol zerwania ze złymi tradycjami lotnictwa polskiego przedwojennego i symbol odbudowy lotnictwa na nowych, zdrowych i trwałych podstawach.

Święto lotnicze Polski jest przeglądem rozwoju i dojrzałości naszych kadr lotniczych, lotnictwa i wytwórczości lotniczej. Jest świętem mas robotniczo-chłopskich i inteligencji pracującej.

Udział w nim wezmą oddziały Ligi Lotniczej i Służby Polsce, aerokluby, lotnictwo komunikacyjne i wojskowe.

Po 5-letnim rozwoju w warunkach pokojowych lotnictwo polskie jest w stadium pełnego rozkwitu. W dziedzinie tworzenia kadr uruchomiono szkolnictwo lotnicze na poziomie średnim i wyższym. Rozbudowano ośrodki szkolenia kadr lotnictwa cywilnego w ramach Służby Polsce oraz aeroklubów. Prowadzimy szkolenie młodzieży cywilnej w szybownictwie i pilotażu silnikowym. Duże wreszcie osiągnięcia należy zanotować w dziedzinie rozbudowy lotnictwa komu-

nikacyjnego, sieci lotnisk i urządzeń lotniskowych.

Wojska lotnicze są doskonale uzbrojone i samowystarczalne pod względem zapotrzebowania personelu wszystkich rodzajów. Przemysł produkuje samoloty na potrzeby lotnictwa cywilnego i wojskowego. Powstały bazy remontowe dla płatowców i silników. Słowem lotnictwo wojskowe rozbudowuje się do rozmiarów

row, podyktowanych potrzebami współdziałania z armią lądową i marynarką oraz do obrony przeciwlotniczej.

Odrodzone lotnictwo polskie — podkreśla z naciskiem gen. Romeyko — SŁUŻY SPRAWIE POKOJU

Musimy jednak mieć przygotowane i wyszkolone na nowoczesnym poziomie lotnictwo wojskowe do celów obronnych.

Odrodzone lotnictwo zajmuje właściwe miejsce w budującej socjalizm, demokratycznej Polsce Ludowej.

„Jako Polak jestem głęboko dotknięty polityką Watykanu”

— mówi ks. Wł. Kasprowiec

„Gazeta Poznańska” z dn. 25 bm. umieściła następującą wypowiedź:

„Jestem księdzem i Polakiem. Przez 5 lat okupacji przeszedłem piekło obozu koncentracyjnego w Dachau. Nikt boleśniej nie doświadczył na sobie okrucieństw zbrodniczych instynktów Niemców, jak właśnie my, polscy księża. To są przejęcia, których się nie zapomina i jako duchowny, uznając całkowity autorytet i nieomylność papieża w sprawach wiary, jako Polak jestem głęboko dotknięty przyjaznym stosunkiem Ojca św. do Niemców.

Ostatnie przemówienie do narodu niemieckiego miwo woli budziła i rozgoryczenie w sercu każdego Polaka.

Jakże to? Dla nas gniebionych w najokrutniejszy sposób nie było przez cały czas wojny słowa otuchy i pocieszenia a dziś — kieruje się je do naszych niedawnych ciemiężycieli.

To jest czyste świecka polityka Watykanu, nie mająca nic wspólnego ze sprawami wiary.

Jeśli chodzi o nasze wewnętrzne stosunki — to jestem ogromnie zduszony z wydanego przez rząd dekretu o ochronie wyznania i wolności sumienia. Rząd nasz sprzecywał w nim tak jasno i tak wyraźnie swoje stanowisko, że nikt dziś nie może mieć najmniejszych wątpliwości, że wieści o rzekomej walce z Kościołem w Polsce są tendencyjnie rozsiewanymi plotkami.

W pełnieniu moich obowiązków kapłańskich nie tylko nikt mi nie przeszkadza — ale przeciwnie — zarówno władze gminne, powiatowe jak i partyjne okazują mi dużo szacunku i idą mi zawsze na rękę.

Praca w spokoju i w zakresie naszych kompetencji — oto nasz obowiązek, dlatego też z niecierpliwością czekam na wypowiedź naszych władz kościelnych, nie widzę bowiem żadnych przeszkód, żeby stosunki między państwem a Kościołem nie mogły się ułożyć jak najlepiej”.

Z całego kraju

● SZCZECIN. W celu umożliwienia eksploatacji nabrzeża portowego przy papierni, Szczeciński Urząd Morski przystąpił do usuwania wraków przy tym nabrzeżu. W pracach bierze udział ekipa nurków Państwowego Przedsiębiorstwa Roboty Czerpalnych i Podwodnych.

● POZNAN. Termin przyszłorocznych XXIII Międzynarodowych Targów Poznańskich ustalony został na okres od 29 kwietnia do 14 maja 1950 roku.

● WROCŁAW. Zarząd Okręgowy Rolniczej Obsługi Rolnictwa we Wrocławiu wyszkoili w br. we własnych ośrodkach szkolenowych 757 techników i 36 specjalistów do obsługi kombinatów.

● JILENIA GÓRA. Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Białymostku rozpoczęły produkcję specjalnej tkaniny bawełnianej, przeznaczanej do wyrobu nieprzemakalnych płaszczy, kapturów i ubrań ochronnych.

Przemówienie prof. J. Dembowskiego

Serdecznie powitany przez delegatów konferencji prof. Jan Dembowski przekazał zebranym gorące pozdrowienia narodu polskiego. Prof. Dembowski podkreślił ogromną, uznawaną przez najszersze warstwy narodu polskiego rolę Zw. Radzieckiego w walce o pokój i postęp.

B. robotnica dyrektorem fabryki

WROCŁAW. We wrocławskiej Wytwórni Konfekcji, Trykotarzy i Kapeluszy, będącej największym tego rodzaju zakładem podległym Dyrekcji Przemysłu Miejsowego, kierownictwo objęła ostatnio b. robotnica Maria Królikowska.

„Dobre rady” wuja Sama

W. Brytania powinna obniżyć ceny na towary dostarczane USA

LONDYN, PAP. Przebywający w Londynie administrator planu Marshalla Paul Hoffman oświadczył na konferencji prasowej, że celem przewiezienia trudności dolarowych, Wielka Brytania „po winna” „zwiększyć pięciokrotnie liczbę firm eksportujących na rynek dolarowy” oraz „zwiększyć trzykrotnie” ogólną kwotę eksportu do strefy dolarowej.

W tym celu — zdaniem Hoffmana — Wielka Brytania powinna „wydatnie zmniejszyć” ceny na towary eksportowane do Stanów Zjednoczonych.

Towarzysze z Czechosłowacji w gościnie na Wybrzeżu

Na Wybrzeżu bawi 16-to osobowa wycieczka pracowników KC i komitetów terenowych Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Przewodniczy grupie członek KC KPCz i poseł do Parlamentu tow. Franciszek Vais.

Towarzysze czechosłowaccy mówią z podziwem o tempie odbudowy naszego kraju i o wspaniałych osiągnięciach polskiego robotnika. Zwiedzili dotąd Warszawę i Szczecin, rozmawiali z murarzami, hutnikami, chłopami, spotykając się wszędzie z szczerą przyjaźnią dla Czechosłowacji.

Kierownik wycieczki pos. Vais w rozmowie z przedstawicielem naszej redakcji, podzielił się wrażeniami z dotychczasowego pobytu w Polsce.

„Widzimy olbrzymi wysiłek Narodu Polskiego. Oglądając ruiny Warszawy, Szczecina i Gdańska i po rozmowie z robotnikami tych miast podziwiamy wielką pracę ludu, który w takim tempie odbudowuje swoją Ojczyznę. Jesteśmy przekonani, że w najbliższym czasie osiągnięć będzie więcej, niż dotychczas. Wierzymy, że wkrótce dojdzie do wyrobu nieprzemakalnych płaszczy, kapturów i ubrań ochronnych.

robotnicza i jej awangarda PZPR.

W rozmowach z robotnikami w naszych fabrykach i hut przekonaliśmy się, jak żywy udział biorą oni w ulepszeniu metod produkcji i we współzawodnictwie pracy, podnosząc tym ilościowo i jakościowo Waszą wytwórczość. Wasz entuzjazm pracujący gwarantuje, że w szybkim tempie budujecie u siebie podstawy ustroju socjalistycznego. Naszym największym i najszybszym życzeniem jest pogłębić przyjaźń pomiędzy narodami Polski i Czechosłowacji, aby zgodnie współpracować dla dobra naszych krajów i wspólnie walczyć o utrwalenie pokoju na świecie”.

Goście zachwyceni są pobylem nad morzem, które widzą po raz pierwszy. Tow. Vais mówi w imieniu wszystkich: „Czuujemy się u Was, jak u siebie w domu”.

Wycieczka zwiedza obecnie porty, stocznie, interesując się szczególnie pracami przeładunkowymi na statkach, po czym wyjadzie na Hel i do Międzyzdrojów. Z Wybrzeża, towarzysze czechosłowaccy wyruszą na zwiedzenie Łodzi, Krakowa i Zakopanego. (Ork).

Troski i rzeczywistość

Pod powyższym tytułem „Słowo Powszechne” zamieszcza w Nr. 229 z 25. VIII, 49 r. artykuł, w którym czytamy:

O ile uregulowanie stosunków między Kościołem a Państwem stało się faktem, to treść jego będzie zadowalająca doktrynalnie dla

Episkopatu, a politycznie dla Państwa. Zbyt wielkie jest poczucie odpowiedzialności obu czynników, aby mogło być inaczej. Istotnym zatem jest dyskutować nie treść porozumienia, ale zagadnienie jego konieczności.

Przeciwnicy uregulowania stosunków występują w postaci ludzi, troszczących się o los Kościoła. Czy Rząd ma dobrą wolę? Kto za daje to pytanie ujawnia, że chce uniknąć poważnego traktowania sprawy. Rząd chce uregulowania stosunków z Kościołem nie na zasadzie dobrych czy złych intencji, ale na zasadzie obiektywnej oceny rzeczywistości. Potrzeby religijne mas katolickich są doniosłym konkretem uznawanym przez Rząd. Oczywiście tego faktu sprawa, że Rząd chce uregulowania stosunków z Kościołem. Troskę zaś o zachowanie i rozwój potrzeb religijnych w Polsce muszą naprawdę katolicy i Kościół wziąć na siebie, a nie obarczać nią Rząd. Trzeba nie mieć za grosz poczucia rzeczywistości, żeby żądać od kogokol-

Niewątpliwie dla tych wszystkich czynników uregulowanie stosunków między Kościołem a Państwem w Polsce będzie ciosem. Należy sobie jednak życzyć, aby ten cios był zadany jak najczyściej. Jest bowiem wielką tragedią współczesnej misji Kościoła, że jest On związany, lub daje się wiązać, ze światem niszczącej siły bomby atomowej, ze światem, próbującym się odrodzić ducha krzyżackiego, ze światem kapitału imperialistycznego i kolonialnego.

W tym celu — zdaniem Hoffmana — Wielka Brytania powinna „wydatnie zmniejszyć” ceny na towary eksportowane do Stanów Zjednoczonych.

Tito przygotowuje nową zbrodnię

SOFIA (PAP). Rozgłoszona w Grecji podaje wiadomość, że Tito postanowił wysłać do Grecji swego nadzwyczajnego posła i przypomina przy tym, że przedstawiciel Grecji monarcho-faszyzmu w Sofii w Londynie potwierdził, iż Tito udzielił znacznej pomocy faszystowskiemu greckiemu w ich ostatniej ofensywie.

Tito — oświadcza rozgłoszona w Grecji — przygotowuje się obecnie do jeszcze bardziej okrutnego przestępstwa. Postanowił on oddać greckim władzom faszystowskim uciekinierów greckich, znaj-

dujących się w Jugosławii.

Tymczasowy demokratyczny rząd grecki w swej nocie, skierowanej do rządu jugosłowiańskiego, zwrócił się z prośbą o zezwolenie uciekinierom greckim wyjazdu do jakiegokolwiek kraju demokracji ludowej. Uchodźcy greccy również zgłosili taką prośbę. Jednakże rząd włoski nie uwzględnił tych apeli. Tego rodzaju stanowisko rządu jugosłowiańskiego przeczy zasadom międzynarodowym tym bardziej, że kraje demokracji ludowej wyraziły zgodę na przyjęcie uchodźców greckich.

Uchwałę o ekskomunice należy zastosować wobec podżegaczy wojennych a nie budowniczych pokoju

List ks. J. Magierowskiego do „Trybuny Robotniczej”

Ks. J. Magierowski, administrator parafii na Śląsku Opolskim nadał do redakcji „Trybuny Robotniczej”, w Katowicach list, w którym pisze:

„Na apel ks. Dąbrowskiego z parafii Budzów, gm. Zabkowice, woj. wrocławskie, skierowany do księży — demokratów, pragnę tą drogą przylatczyć się do głosu protestu wszystkich kapłanów, którym dobro ludu, dobro Polski Ludowej i jej wspaniały rozwój leży głęboko na sercu. Jestem synem ludu polskiego — ludu, który przez tyle lat żył w warunkach ucisku, znosił głód i bezrobocie. Jestem dumny i szczęśliwy, że dzięki obozowi demokra-

cji polskiej, obozowi postępu i pokoju, lud nasz znajduje się dzisiaj u władzy.

Obserwuję i widzę, jakimi olbrzymimi osiągnięciami może się poszczycić lud polski, który z ruin i zgłiszcz dzwiga naszą ojczyznę i dlatego nie mogę pogodzić się z tym, że ludzi tych Watykan straszy klątwą.

Jestem Polakiem — patriotą. Kocham swoją ojczyznę, jestem na zawsze zrośnięty z ludem, z którym wyszedłem i nie ma takiej siły, która by potrafiła postawić mnie w obozie wrogim ludowi. Uchwała ekskomunikacji godzi w budowniczych nowej Polski. Uważam, że uchwałę o ekskomunice należy zastosować wobec wrogów Polski Ludowej, wobec wrogów światowego obozu postępu, wobec podżegaczy wojennych, którzy chcieliby ożywić naszą zapaść w morzu krwi.

Będę postępował w mojej pracy duszpasterskiej zgodnie z sumieniem Polaka — demokraty, zgodnie z interesem naszego narodu, z interesem naszego państwa. Będę wychowywał moich parafian w duchu umiłowania i przywiązania do rządu ludowego, do jego władz. Uważam, że tylko w warunkach postępu kapłani mogą swobodnie wykonywać swoje obowiązki duszpasterskie, ponieważ ustrój demokratyczny gwarantuje swobodę wyznań i praktyk religijnych.

Bojownicy o niepodległość i demokrację budują dziś szczęśliwą Polskę

Wywiad z gen. Witoldem-Józwiakiem

W związku z kongresem kombatanców, który rozpocznie się w Warszawie 4-go września, redakcja „Trybuny Ludu” zwróciła się do gen. Józwiaka-Witolda, prze wodniczącego Związku Bojowników z Faszystami i Najazdem Hitlerowskim z prośbą o wywiad na temat zjednoczenia tych organizacji.

— Jaka jest geneza i sens zjednoczenia organizacji kombatanców?

Cztery lata temu w niepokojącej Warszawie, mieście ruin i bohaterstwa, w mieście, będącym świadectwem barbarzyństwa faszystów, zdrady rządów sanacji i niespotykanego heroizmu ludu polskiego, powstał Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, związek kontynuatorów najpiękniejszych tradycji o wolność i niepodległość, o budownictwo nowego życia. Zjednoczyliśmy nasze szeregi, by przekroczyć niechlubny okres rozbięcia, by wspólnym wysiłkiem i trudem odbudować i wznosić coraz wyżej nowy, wspaniały gmach Polski Ludowej. Rozumielśmy, że w ten sposób najlepiej wykonamy testament naszych poległych towarzyszy broni.

W ubiegłym roku na zjeździe wrocławskim dokonaliśmy zjednoczenia naszego związku z Związkiem Osadników Wojskowych. Dziś jesteśmy w przededniu zjednoczenia wszystkich organizacji, skupiających uczestników walk o Polskę Ludową.

Radosnego aktu zjednoczenia wszystkich wczorajszych żołnierzy niepodległości, a dzisiejszych budowniczych Ludowej Polski dokonamy 1 września, w dziesiątą rocznicę napadu hitlerowskiego, w Warszawie — mieście W-Z i wysiłku pracy — będącym symbolem niespotykanego tempa budownictwa, heroizmu, ogromu i ofiarności polskich mas pracujących.

Nie jest przypadkiem, że zjazd nasz odbywa się tradycyjnie 1 września. Każdy z naszych zjazdów jest wyrazem rosnących sił naszych sił, trwających na straży niepodległości i wolności Polski. Jest potężną manifestacją stwierdzającą, że bojownicy o wolność i demokrację nie pozwalają, aby kiedykolwiek powtórzył się 1 września 1939 roku.

Wrzesień 1939 r. był bilansem zgnilizny, prowokacji, szpiegostwa i zdrady 20-letnich rządów obszarnczo — kapitalistycznych. Wziewienia i kryzysy, bezrobocie i głód, niespotykana niedza chłopów bezrolnych i matorolnych, wyzysk, zacofanie i burdy antysemitki, olbrzymia większość przemysłu w rękach kapitału za granicznego — oto obraz Polski przedwrzesniowej. Nic dziwnego, że gdy 1 września wandalę ruszyli na Polskę, mimo bohaterstwa polskiego żołnierza nie było możliwości skutecznego przeciwstawiania się uzbrojonym po zęby hordom hitlerowskim, wypieszcżonym i wychodowanym przez imperialistycznych podlegaczy wojennych. Zdeptana i sterroryzowana Polska miała stworzyć dogodny teren do napadów na kraj, będący ostoją i nadzieją mas pracujących całego świata. Na Związek Radziecki.

— Jak bojownicy walk przeciw hitlerowskiemu najazdowi oceniają okres działań w czasie okupacji?

Straszliwe lata okupacji dopełniły aktu oskarżenia przeciw

władzy obszarnczej i kapitalistycznej. Bezbronny naród, zdany na łup bestialskiego hitleryzmu, nie poddał się. Uciekli drogą hańby — zdrady przedstawiciele kliki sanacyjnej — ale najlepsi synowie polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego, chorągwie walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, o wolność, pozostali na miejscu.

Dla nikogo nie jest już dziś tajemnicą, że powstanie Polskiej Partii Robotniczej i jej słuszną koncepcją polityczną, stały się momentem przełomowym w historii walk naszego narodu. Spadkobiercy tradycji proletariatu SDKPiL, PPS-lewicy, wczorajsi członkowie KPP, więźniowie sanacyjnych więzień i Berezki Kartuskiej, zespalają w jedną partię luźne grupy lewicowe i tworzą nową rewolucyjną Polską Partię Robotniczą, partię walki i czynu.

Idea walki, rzucana przez PPR ogarnęła cały kraj. Potężniał front demokratyczny, rosły wciąż nowe zastępy walczących. Nieugięta bohaterska postawa gwardzistów pobudzała do walki żołnierzy innych organizacji wojskowych, trzymanych przez dyktaturę zdradziecką do wodzstwa z bronią u nogi.

Szliśmy w bój słabo uzbrojeni w sprzęt bojowy, ale byliśmy silni potężnym ładunkiem ideologicznym. Każdy wiedział, o co się bije, wiedział — jakiej chce Polski. Wiedzieli, że Polska, o którą walczą, będzie sojuszniczką wszystkich ludów walczących o wolność, będzie siostrą wielkiego kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego.

Rozumieliśmy, że tylko walka u boku ZSRR może przynieść Polsce niepodległość i wolność. Związek Radziecki był dla nas nie tylko potęgą militarną, która wyzwoliła nas z jarzma hitlerowskiego, ale i sojusznikiem klasowymi polskimi mas pracujących w ich walce o wyzwolenie społeczne. W codziennej walce, ranie przy ranieniu walczą żołnierzy i partyzant polski, żołnierzy i partyzant radziecki. Wspólnie przelana krew zrodziła nierozwalną przyjaźń między naszymi narodami, zrodziła niepodległość Polski i wolność jej ludu.

Wbrew wściekłym próbom bankrutów iondyńskich utrzymania za wszelką cenę wpływu na masy, zwyciężyła koncepcja powstała w przełomie 1943-44 r. Krajowej Rady Narodowej i Armii Ludowej.

Rok 1944 przynosi wyzwolenie kraju, opłacone milionami ofiar braterskiej wyzwolenie Armii Czerwonej i najlepszych synów narodu polskiego. O tym zawsze pamiętamy. Zanik pamięci prowadziłby bowiem do ciastnego zaułka nacjonalizmu. Tak stało się z tytułową Jugosławią, która awanturniczą, nacjonalistyczną megalomanią i jawną zdradą proletariackiego międzynarodowizmu, doprowadziła do sprzeniewierzenia się najwybitniejszemu interesom narodów Jugosławii, do zwłoczenia ustroju demokracji ludowej, do faszystów i zaprzęgnięcia imperialistom anglosaskim.

My, bojownicy o niepodległość i demokrację, przepojeni najgłębszą miłością ojczyzny, strzec będziemy, by nasz gorący patriotyzm nigdy nie zwyrodniał w ciastny nacjonalizm. Zawsze pomni będziemy słów Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruty, bojownika o niepodległość i demokrację — że nie ma praw

dziwego patriotyzmu bez proletariackiego międzynarodowizmu.

— Jakże zadania stawiają sobie kombatanci wolności w dniu dzisiejszym?

Dziś te same spracowane dłonie, które wczoraj karabinem i granatem torowały drogę ku niepodległości, ku wolnej Polsce, budują w niej zręby socjalizmu. Niełatwa to budowa. Na drodze do urzeczywistnienia naszych wspaniałych planów leżą nie tylko trudności wywołane ogromem zniszczeń wojennych, spuścizną nędzy i zacofania, zostawioną nam przez rząd sanacyjny i okupanta hitlerowskiego. Budować społeczeństwo bez wyzysku człowieka przez człowieka — wypłenić całkowicie wyzysk, znaczyć — toczyć ostrą walkę klasową z resztkami kapitalizmu i wyzysku, z wrogiem klasowym w kraju i kłopotami imperializmu zagranicznego, któremu nasze wspaniałe sukcesy spędzają sen z oczu.

Bojownicy o wolność, demokrację, którzy 1 września połączą się w potężną, silną jednością organizację, zademonstrują w tym dniu swoją siłę, swą wolę pokoju, swą wolę krocenia w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej. Zjednoczenie uczestników walk o niepodległość, o Polskę sprawiedliwą

społeczną, stanie się jeszcze jednym czynnikiem cementującym jedność całego narodu wokół wielkiego dzieła budowy fundamentów socjalizmu.

Taka będzie nasza odpowiedź na kłopoty podlegaczy wojennych.

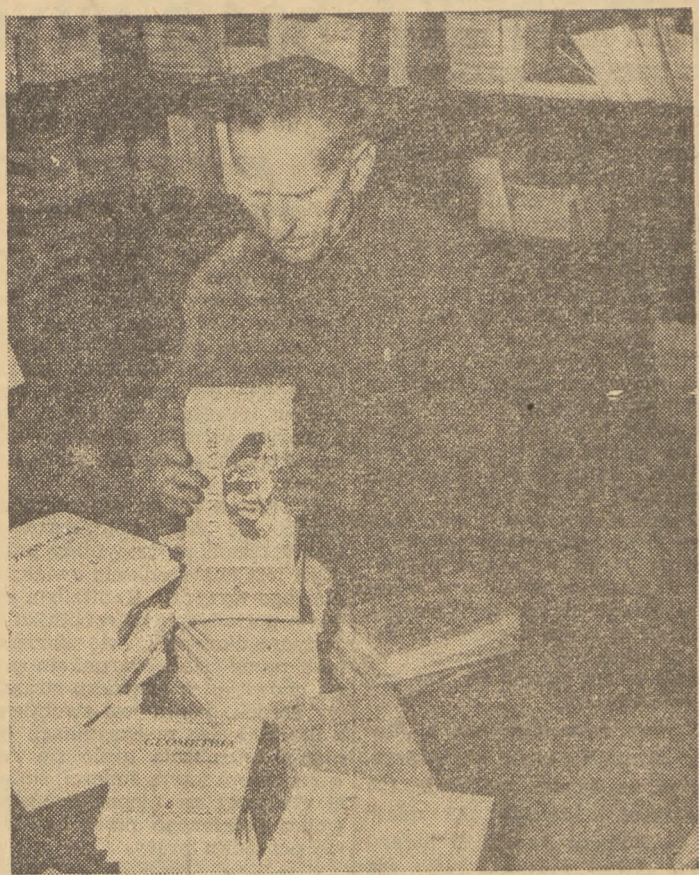
Taka będzie nasza odpowiedź na papieską groźbę ekskomunikacji.

Taka będzie nasza odpowiedź na kłopoty reakcyjnej części kleru, zmierzające do rozbicia jednolitego frontu narodu polskiego.

Będziemy w tym dniu zjednoczenia manifestować wielką siłę obrony pokoju, obrony niepodległości naszego kraju, naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Przyłączymy nasz głos do milionowych głosów ludzi, walczących na całym świecie o pokój, o wolność, o sprawiedliwość społeczną. Manifestujemy swą wielką przyjaźń i miłość do naszych towarzyszy broni, którzy wyzwolili nasz kraj — do narodów Związku Radzieckiego — bastionu pokoju i socjalizmu.

Jednocząc nasze szeregi, przyczynimy się do jeszcze większej wartości i jednolitości całego społeczeństwa, całego narodu w pracy i walce o dobrobyt ludzi pracy, w walce o silną i szczęśliwą Polskę.



Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych przygotowują się do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. W bieżącym roku PZWS przygotowały przeszło 12 milionów podręczników oraz 30 tys. map. — Na zdjęciu: segregacja książek

Luksusowe posiadłości i wystawny tryb życia dyktatora Jugosławii

Faszystowski dyktator Jugosławii Tito usiłuje w swych wystąpieniach i publicznych przemówieniach zawsze podkreślać, że jest synem ludu, że jest gorącym przyjaciele mas pracujących, że sprawa budowy socjalizmu w Jugosławii jest jedynym celem jego życia. Fraszę te, którymi rozrzuca szafuje czołowy jugosłowiański agent imperializmu, nie znajdują żadnego pokrycia w życiu, są pustymi słowami, których celem jest ukrycie przed światem zdrady, dokonanej wobec narodów Jugosławii i całego obozu demokratycznego.

Jak obcy i wrogiemu sprawie socjalizmu i postępu jest Tito, o tym świadczą nie tylko jego postępowania polityczne, ale całe jego postępowanie nacechowane pyśkliwością, dążeniem do zdobycia taniej popularności, żądzą otaczania się przepychem i imponowania bogactwem. Ten „przyjaciel ludu” w rzeczywistości jest zakłamanym demagogiem, dla którego jednym godnym śladownictwa wzorem są imperialistyczni kapitaliści oraz ich tryb życia.

Przytoczmy kilka faktów. Majątek byłego króla Jugosławii, Aleksandra Karageorgiewicza, który był największym obszarnikiem i kapitalistą na Bałkanach, nie przeszedł, jakby to można było przypuszczać, na własność ludu jugosłowiańskiego, ale został przywłaszczony przez rządzącą klikę, która podzieliła między siebie pałace, obszary łowieckie, kamienice, folwarki i kopalnie. Największy udział przypadł oczywiście hersztowi bandy — samemu Tito.

Ala oprócz majątków królewskich Tito przejął na swą własność majątki innych kapitalistów i obszarników jugosłowiańskich. Należy do niego np. Biały Pałac

Debinie w Belgradzie, zajmujący obszar całej dzielnicy, jak również luksusowy dom przy ulicy Rumuńskiej, gdzie znajduje się prywatne mieszkanie. Niedaleko Belgradu w Zemunske Polje Tito zagarnął wielki majątek obszarniczy, gdzie w zeszłym roku tużono ponad 2000 trzody chlewniej. W majątku wszystkie prace wykonują żołnierze oraz więźniowie polityczni, którzy jako jedyną zapłatę za ciężki trud otrzymują liche jedzenie.

Przy szosie Belgrad-Nowi Sad w miejscowości Czortanovi Tito odziedziczył po byłym regencie Stankowiczu, olbrzymie winnice, w których pod pieczą najlepszych ogrodników hoduje się cenne gatunki winorośli na użytek dyktatora. Zagarnął on również majątek rolny w okolicach Vrszac, gdzie przy wejściu przez długi czas wisiał napis: „Tu majątek marszałka Tito”. Na skutek jednak ogólnego oburzenia okolicznych włościan, napis został zdjęty. Majątek jednak jest nadal własnością Tito.

Nadzorcami w majątkach Tito są oficerowie UDB (policji litowskiej). Praca fachowców, agronomów i specjalistów opłacana jest ze skarb państwa.

Szczególnie namiętnie interesuje się Tito myślistwem. Na wzór Goeringa lubi on urządzać wystawne polowania, na których urządził się wspaniałe biesiady dla uczestników, obwozi się gości po różnych okolicach, gdzie Tito pokazuje im z dumą swe pałace myśliwskie i tereny łowieckie.

Własnością jego bowiem są wszystkie bogate w zwierzyne tereny w Słowenii, Vojwodinie i w Sremie, niegdyś należące do króla, lub magnatów. Ludność, żyjąca w tych okolicach często mówi, że dzisiejsze czasy niczym nie różnią się od dawnych, tyle tylko, że dawny właściciel był koronowanym królem.

Z równie wielką namiętnością „kolekcjonuje” Tito piękne domy nie tylko w Belgradzie, ale i w innych okolicach kraju. Nad jeziorem Bled przywłaszczony sobie Tito pałac króla Piotra, w pobliżu miasta Kranj zagarnął zamek księcia Pawła. W zamku tym przed wojną często gościli faszystowscy dyktatorzy z Niemiec i Włoch, obecnie Tito przyjmuje tam magnatów z Wall Street. Chcąc wyliczyć wszystkie posiadłości Tito należałoby sporządzić długą listę najwspanialszych gmachów Jugosławii, najcenniejszych zabytków architektonicznych, położonych w najpiękniejszych miejscowościach na terenie całej Jugosławii. Luksusowe wille, warowne zamki, ogromne domy, pałace w uroczyskach miejscowościach letniskowych — oto majątek skromnego „przyjaciela ludu”.

Ulubionym miejscem pobytu Tito jest wyspa Brion, gdzie wśród pięknych ogrodów znajduje się pałacyk umeblowany podług wskazań samego Tito. Tu też, na piśmie strzeżonej przez policję morską i lądową wyspie, przyjmuje on emisariuszy zachodnich imperialistów, z którymi uzgadnia swe zdradzieckie plany.

Generał Ivan Krajacic jest głównym intendentem majątków tytońskich. Jego wielką troską jest wynajdywanie nowych kosztownych mebli dla Tito, renowacja i przystosowanie do perweniuszów skich gustów Tito domów i pałaców, zakupywanie zagranicą porcelany i kryształów dla potrzeb Białego Pałacu.

Aby zdać sobie sprawę ile kosztuje skarb państwa utrzymanie wszystkich luksusowych pałaców Tito, wystarczy przytoczyć tylko jedną cyfrę: utrzymanie pałacu Tuskaniec w Zagrzebiu, który stoi cały rok pusty, prócz kilku dni w roku, kiedy Tito doń przyjeżdża, kosztuje rocznie 5 milionów dynarów.

Tito lubi się chełpić, że jest spadkobiercą luksusowego jachtu Mussoliniego, wybudowanego we Włoszech w roku 1940. Jacht ten podarował Mussolini byłemu królowi Pawłowi. Po nim odziedziczył go Tito, który kazał cały jacht przemalować. Umieszczono w nim na każdym kroku portrety i popiersia Tito.

Do dyspozycji Tito stoi zawsze w pogotowiu na stacji Topczyder pancerny pociąg, którego wnętrze urządzone jest z wielkim przepychem. Na jego użytek sprowadzono ze Stanów Zjednoczonych pięć luksusowych Packardów, z których jeden jest opancerzony. Tito bowiem nie czuje się zbyt pewnie w podróży zabezpieczony przez łowy Pawłowi. Po nim odziedziczył go Tito, który kazał cały jacht przemalować. Umieszczono w nim na każdym kroku portrety i popiersia Tito.

Najbliższe otoczenie Tito, jego zaufani ludzie żyją podobnie jak ich wódz. Obdarowywani przez władzę mają pałace i wille, samochody i jachty. Wydają mnóstwo pieniędzy na bale i przyjęcia — wszystko na koszt państwa.

A dzieje się to w Jugosławii, gdzie coraz większa niedza jest udziałem mas pracujących, gdzie robotnicy mieszkają w walcach siły ruderach, gdzie większość ludności, niemilosierdzie wykorzystywanej przez agentów imperializmu, stale głoduje.

NICOLA SANDULOVIC

W kim z nas, na widok księgarzniczości we wrześniu, nie odżywa własne, odległe wspomnienia i emocje pierwszych dni roku szkolnego? Kto nie pamięta jeszcze swych nowych, tajemniczo pachnących farb drukarską, książek i atlasów, kolorowych kredek i farb, które zachęcały do nowej pracy, ucząc, że za minionymi wakacjami i kończącym się latem?

Zmieniające się w tych dniach wystawy książek zwały nas do wnętrza jednej z księgarni w Gdyni. Za ladą starszy obywatel w okularach na nosie, przed nim — unoszący się na palcach malec, który pyta o coś rezolutnie. Chodzi mu — jak się okazało — o książki do II klasy. W udzielonej przez księgarza odpowiedzi, że książek jeszcze nie ma, słyszynny wyraznie nutę niepokoju. Nowy rok szkolny tuż — tuż, a podręczników dopiero oczekujemy...

A jak jest z materiałami piśmiennymi? — pytamy. Twarz księgarza rozpada się w uśmiech. „Zeszytów, brulionów, bloków rysunkowych, stałówek i kredek jest pod dostatkiem”.

W sprawie podręczników zwracamy się do źródła ich dostawy — oddz. PZWS (Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych). Nie mogliśmy trafić na lepszy moment. Przed chwilą właśnie wrócił z Warszawy dyr. Oddz. PZWS ob. Michalski. Przyjechał z „ciepłym” jesiennym listem, że książek, zatwierdzonych przez Min. Oświaty i robi wszystko, aby przyspieszyć ekspedycję posiadanych, a zatwierdzonych podręczników. W ub. roku dzięki sprawności organizacyjnej i współpracy PZWS z oddziałami „Książki” i „Wiedza”, „Czytelnika” i Centrali Spółdzielni Wyd. i Księgarskich zapotrzebowanie szkół w naszym województwie zostało pokryte prawie w 100 proc.

Na pytanie, czy przygotowane podręczniki są w dostatecznej ilości w stosunku do potrzeb naszego terenu, ob. Michalski odpowiada z prawdziwą radością: „Setki tysięcy zesłanych podręczników, zatwierdzonych przez Ministerstwo Oświaty, znajduje się w rękach uczniów, setki tysięcy rozdzielają i wysyłają w tej chwili magazyny PZWS w Sopocie do księgarni i

Książki dla szkół Nowe podręczniki ułatwią młodzieży naukę

Niektóre jednak podręczniki są jeszcze w druku i w przygotowaniu, przybywają one dosłownie z dnia na dzień, z szybkobieżnych rotacyjnych maszyn drukarskich do hurty i są natychmiast ekspedowane dalej. Gdyby niektórych podręczników brakło na początku września, ukażą się one w sprzedaży w pierwszych tygodniach roku szkolnego. To małe opóźnienie nie odbije się ujemnie na nauce i tak przecież nauczyciele w ciągu pierwszych swych wykładów wprowadzają dopiero uczniów w zagadnienie, związane z nowym przedmiotem.

Zmiany i korekta podręczników wynikły z konieczności podniesienia poziomu wydawnictwa, zarówno co do treści jak i formy, oraz w związku ze zmianami programów nauczania w szkołach.

W pierwszym okresie powojen-

nym opracowywano podręczniki szkolne z konieczności z wielkim pośpiechem, dążąc do masowej produkcji. Powstały w związku z tym liczne niedopatrzenia. W obecnym etapie pracy wydawniczej należało przeprowadzić ścisłą korektę, w celu dostosowania starych podręczników do nowego programu, bądź też przygotować podręczniki nowe.

Dane statystyczne całkowicie naspraszają obawy, że książek będzie za mało. W ub. roku szkolnym PZWS (niezależnie od wyd. szkolnych „Książki” i „Wiedza” oraz „Naszej Księgarni”) rozprowadziły w kraju 12 milionów książek szkolnych. W tym roku, oprócz dużej ilości aktualnych podręczników znajdujących się wśród młodzieży, PZWS rozprowadzą 7,5 mil. książek znajdujących się w magazynach i dopuszczonych do sprzedaży, a w druku znajduje się 4,6 mil. podręczników, które ukażą się do 1 października br.

Jakże symboliczną, jak radośnie

wielką wydaje się liczba 12.000.000 książek szkolnych, wydanych obecnie w Polsce w ciągu jednego roku przez jedno tylko wydawnictwo, gdy porównamy ją z cyfrą 4 mil. książek szkolnych ogółem wydanych w Polsce w r. 1936.

Rozprowadzeniem podręczników i lektury szkolnej zajmie się w szerokim zakresie Spółdzielnia Wydawn. „Książka i Wiedza” poprzez sieć własnych księgarni i kioski księgarskie, które będą zorganizowane w wielu sklepach spółdzielczych, zaopatrywanych przez „Społem”. Zorganizowanie kiosków księgarskich w spółdzielniach gminnych „Samopomocy Chłopskiej”, a zaopatrywanych przez „Książkę i Wiedzę” jest również w toku. Rozprowadzeniem książek szkolnych zajmie się również „Czytelnik” i księgarnie prywatne oraz Centr. Spółdzielni Wydawn. Księgarskich, która przez sklepy spółdzielcze powiatowe i miejskie zaopatrzy spółdzielnie uczniowskie.

W okresie ogólnopolskiego kiermaszu, w dn. 1-8 września br. wspomniane instytucje, razem z organizacjami politycznymi i społecznymi, przygotowują w wielu punktach województwa stałe i ruchome (na samochodach) kioski księgarskie, celem skutecznego rozprowadzenia podręczników i

lektury szkolnej do miejsc pozbawionych księgarni, a szczególnie na wjeś.

Wróćmy do gabinetu dyrektora PZWS. Starzy księgarze, których nie poruszyła nawet wiadomość o ukazaniu się nowego atlasu dla szkół i kolorowego elementarza, którym entuzjastycznie się będzie najmłodsza działka, nagle zaczęli ze zdumieniem kręcić głowami... Wydawnictwo dla szkół zawodowych... wreszcie! Doskonałe, potrzebne od tylu lat, a nazwiska autorów — to nasi najlepsi fachowcy. Mamy wśród nich dwie książki autorów — gdańszczan: „Obróbka skrawaniem” — Gajstera i „Budownictwo stalowe” — Kozłowskiego.

Pląną jeszcze wyjaśnienia o imporcie książek w obcych językach dla wyższych zakładów naukowych, o lekturze pomocniczej i poradnikach dla nauczycieli. Nie słucham dłużej. Chcę się podzielić wiadomościami ze starym księgarzem, którego zostawiłem w rozterce.

Za umożliwienie mi zebrania ciekawych spostrzeżeń odwiedziłem się mu — powiedziałem, że podręczniki szkolne wyruszają już z magazynów na półki księgarskie.

Załoga m/s „Batory” wykona remonty maszyn bez pomocy stoczniovców

Współzawodnictwo pracy na statkach PMH rozwija się coraz pomyślniej. Marynarze podejmują liczne zobowiązania, które usprawniają eksploatację statku i przysparzają oszczędności przedsiębiorstwu żegludgowemu. W czasie pobytu w porcie macierzystym załoga maszynowa naszego transatlantyku pasażerskiego m/s „Batory”, zobowiązała się do samodzielnego wykonywania bieżących remontów mechanizmów okrętowych i maszyn. W ten sposób statek nie będzie wprowadzony do stoczni, co przysporzy poważnych oszczędności. Dowodem olbrzymich korzyści, jakie przynosi inicjatywa załogi jest fakt, że w czasie ostatniego pobytu w Nowym Jorku ochmistrz Madejski, wspólnie z kilkunastu członkami załogi klasy turystycznej, odnowili w ciągu 8 godzin 19 kabinek pasażerskich. Marynarze uzyskali w ten sposób ok. 200 tys. zł. oszczędności.

W dniu wczorajszym m/s „Batory” wyszedł z portu gdyńskiego, wioząc na swoim pokładzie 190 pasażerów, z których 158 udaje się do Nowego Jorku. W ładowniach statku znajduje się 195 ton drobnicy.

W Darłowie powstała Państwowa Wytwórnia Sieci

Z Choszczą przeniesiona została do Darłowa Państwowa Wytwórnia Sieci, która narażenie pracować będzie na ośmiu krosnach maszynowych. Dotychczas uruchomiono 5 maszyn, a montaż dalszych jest na ukończeniu. Kierownictwo wytwórni sprowadziło z Choszcz kilkunastu fachowców, poza tym zdolano już na miejscu wyszkolić nowe grupy specjalistów. W ciągu pierwszego miesiąca pracy wyprodukowano prawie 1.500 kg sieci, które przejeżdża Morska Centrala Handlowa.

Nowa placówka na Wybrzeżu ma ogromne znaczenie dla rozwoju rybołówstwa, a kierownictwo fabryki, może wprowadzać do produkcji wiele ulepszeń, wynikających z obserwacji i doświadczeń rybaków.

W gdyńskim porcie rybackim obowiązują przepustki

Inspektorat nabrzeży Kapitanatu Portu w Gdyni wydał zarządzenie, na podstawie którego z dniem 1 września na terenie portu rybackiego obowiązywać będą takie same przepisy jak na innych nabrzeżach. Osoby pracujące na terenie portu będą musiały posiadać przepustki stałe lub okresowe. Jako przepustki stałe służyć będą zaświadczenia znajdujących się na terenie portu rybackiego zakładów pracy, potwierdzone w Kapitanacie portu i kompetentnej jednostce wojskowej. Przepustki dla osób nie zatrudnionych wydawać będzie kapitanat Portu.

Interesantom przedsiębiorstw, znajdujących się w porcie, wydawać będzie przepustki jednorazowe, punkt kontrolny straży portowej. Dojście do portu będzie dozwolone tylko od ulicy św. Piotra i Hryniewieckiego. Pracownicy Wydziału Robót Morskich SPB jako jedyni będą mogli korzystać z Wejścia od Alei Zjednoczenia. Zasadniczo osobom postronnym będzie wolno przebywać na terenie portu jedynie od godz. 7 do 19. Podobnie został ograniczony ruch pojazdów mechanicznych.

Nowe zarządzenie ogranicza również ilość ryb, które wol-

Socjalistyczna dyscyplina pracy gwarancją wykonania planów produkcyjnych i przeładunkowych

Dyscyplina pracy stanowi niezbędny warunek wszelkiej pracy zbiorowej. Wszędzie, gdzie praca wykonywana jest nie przez jednostkę, proces wytwórczy jest nie- możliwy bez poddania się jego uczestników pewnemu określone- mu porządkowi. Jednakże charak- ter dyscypliny bywa różny. Inny jest w ustroju kapitalistycznym, a inny w ustroju, w którym nie- ma wyzysku człowieka przez czło- wieka.

W ustroju kapitalistycznym robotnik nie jest zainteresowany przestrzeganiem dyscypliny pracy gdyż jest ona środkiem zwiększe- nia jego wyzysku. Kapitalista bo- wiem potrafi zmusić robotnika do podporządkowania się narzuco- nemu przez siebie warunkom pra- cy, chowając w zanadru straszli- wy środek, jakim jest zwolnienie z pracy, które w warunkach ist- nienia bezrobocia może się rów- nać nawet karze śmierci, śmierci głodowej za nieposłuszeństwo wobec ustalonego przez kapitali- stę porządku pracy.

Całkowicie różni się od kapitalistycznej — socjalistyczna dyscy- plina pracy. Jest ona przede wszystkim świadoma i dobrowol- na, jest dyscypliną samych robot- ników, nie narzuconą przez klasy wyzyskujące. Socjalistyczne sto- sunki pracy są stosunkami kole- żeńskiej współpracy i wzajemnej pomocy wolnych od eksploatacji robotników. „Świadomość, że ro- botnicy pracują nie na kapitalis- tów, lecz dla własnego państwa, dla swojej własnej klasy, ta świadomość jest potężną siłą twórczą w rozwoju naszego przemysłu” — powiedział Stalin do członków pierwszej delegacji amerykań- skich robotników, bawiących w ZSRR.

Socjalistyczna dyscyplina pra- cy jest dobrowolna, ponieważ ol- brzymia większość robotników uważa jej przestrzeganie za naj- ważniejszy obowiązek obywatela wobec społeczeństwa.

Nieodstająca dyscyplina i o- puszczenie pracy odbijają się w rezultacie na osiągnięciach całego przedsiębiorstwa. Jest rzeczą stwierdzoną, że nieobecność w za- kładzie przemysłowym utrudnia wykonanie planu.

Na Wybrzeżu np. znana jest poruszana niejednokrotnie spra-

wa spóźnienia się dźwigowych do pracy. Była ona przyczyną dłu- go trwałego nieraz oczekiwania na uruchomienie urządzeń przeładun- kowych licznych rzesz robotni- ków i powodowała trudności w realizacji planu przeładunków. Znałe są również fakty wadliwej ongiś organizacji pracy stoczni- wej, w wyniku której robotnik stał przy warsztacie z godzin- nym prawie opóźnianiem i prze- rzywał pracę na kilkanaście minut przed zakończeniem dnia robocze- go. Usunięcie maruderstwa zwię- czyło możliwości realizacji pla- nów produkcyjnych i przeładun- kowych.

Obowiązek przestrzegania dys- cypliny można określić jako obo- wiązek pracy wedle określonego porządku. Po pierwsze każdy pra- cujący powinien wykonywać przy- dzieloną mu pracę, uczciwie, tzn. nie tylko mechanicznie, ale i z własną inicjatywą, gdy zachodzi tego potrzeba. W razie potrzeby powinien wypełniać i te funkcje, które nie zostały mu przydzielo- ne na stałe. Żaden robotnik nie powinien patrzeć obojętnie na to, że sąsiedni warsztat nie jest w stanie wykonać planu.

Podstawowym warunkiem pra- cy jest pełne wykorzystanie dnia

roboczego. W czasie jego trwania robotnik stara się o wypełnienie ustalonej normy i usiłuje ją prze- kroczyć. Niemniej ważne jest ja- kościowe wykonanie produktu, który stanowi o wartości robotni- ka. Ważne jest również przestrze- ganie rozkładu dnia pracy, oraz godzin jej rozpoczęcia i zakoń- czenia, przestrzeganie przepisów BHP, wreszcie troskliwe obcho- dzenie się z majątkiem przedsię- biorstwa.

Naruszenie tych podstawowych warunków stanowi wykreślenie przeciw dyscyplinie pracy i przy- nosi szkodę zarówno bezpośred- nim towarzyszom, jak i całemu społeczeństwu, do którego należą środki produkcji. Państwo ludo- we stara się nagradzać robotni- ków uczciwych, twórczych i wy- dajnych, lecz równocześnie musi uważać na tych, którzy łamią dys- cyplinę i bronić się przed nimi przez stosowanie sankcji karnych. Bowiem wspólny trud tylko wte- dy wyda pożądane rezultaty, je- żeli będzie wspólnie i powszechnie wykonywany, uczciwie, solidnie i jak najbardziej celowo. Gwaranc- ją tego jest dyscyplina pracy — dobrowolna, świadoma współpra- ca wolnych od wyzysku pracy. J. D.

Urządzenia samotrymujące pomysłu robotników portu węglowego usprawnią przeładunki

W poniedziałek 29. bm. oddane zostanie w warsztatach na Hol- mie do dyspozycji Biura Projek- tów urządzenia samotrymujące, pomysłu robotników portowych — Kierzmkowskiego i Ofiary. Urządzenie to przyspieszy i ułatwi trymerkę okrętową. Węgiel będzie transportowany przy jego pomo- cy do specjalnego lejka, umieszczo- nego na ruchomym wózku nad lu- kiem okrętowym. Przez ten lej i przymocowaną do niego ruchomą rynnę, która obraca się dookoła osi, ładunek zapelni żądane miej- sce w ładowni statku.

Dzięki temu urządzeniu uzyska się dużą oszczędność na czasie oraz węgla, który nie będzie ulegał tak silnemu jak dotychczas kruszeniu. Pod pokładem statku pracowało dotąd zazwyczaj kilku- nastu robotników, którzy rozkla- dali węgiel równomiernie w ładowni. Praca była ciężka i odby- wała się w niezdrowych warun- kach — w upale i pyłe węglow- wym. Obecnie urządzenie samo- trymujące przejmie na siebie trud wielu robotników. Do obsługi je- go wystarczy jeden człowiek.

Pomysł racjonalizatorów Kierzm- kowskiego i Ofiary może przy- nieść, nawet według pobeżnych obliczeń, ok. 60 milionów zł. osz- czędności rocznie. Obliczenia zo- stały dokonane na podstawie ana- liz kosztów, związanych z prze- ładunkiem węgla taśmowcami. Centrali Węglowej w Gdańsku. Może ono znaleźć również zasto- sowanie w innych dziedzinach pracy przeładunkowej, a przede wszystkim w innych portach pol- skiego Wybrzeża.

Mimo możliwości uzyskania tak dużych korzyści, pomysł racjona- lizatorski robotników nie spotkał się w pierwszej chwili z dobrym przyjęciem i należyłym zrozumie- niem ze strony kierownictwa Cen- trali Węglowej. Racjonalizatorzy zgłosili go w marcu i Centrala długo nie ułatwiła im realizacji. Racjonalizatorzy zwrócili się prze- to do organizacji dzielnicowej PZPR, która skierowała ich do warsztatów GUM, gdzie znaleźli sprzyjające warunki pracy. Ko- rzystali oni tam z pomocy i fa- chowych wskazówek inż. Lenar-



Każdy statek PMH. przewoźny pasażerów, stara się o zapewnienie ich bezpieczeństwa w czasie podróży. Na zdjęciu: najmłodszy pasażerowie z poduszkami ratunkowymi w czasie alarmu próbnego

Prace remontowe na stoczniach polskich

Oprócz prac związanych z reat- zacją planów rozbudowy Polskiej Floty Handlowej nasze stocznie wykonują stałe doraźne naprawy i remonty jednostek polskich i za- granicznych, zawiązanych do por- tów. Ponadto na stoczniach doko- nuje się corocznych i czterolet- ních przeglądów klasyfikacyjnych wszystkich statków polskich.

W ubiegłym miesiącu Stocznia Gdańska przekazała armatorom po dokonaniu różnych remontów 9

jednostek. Najpoważniejsze prace przeprowadzono przy trawlerze „Pokuć”, holowniku „Łoś”, oraz przy tankowcu „Karpacz”.

Stocznia Gdyńska przekazała w tym samym okresie dwie pogłę- biarki, stanowiące własność PRC, dwa trawlerzy oraz kilku mniej- szych jednostek. Ponadto ekipy stoczniove dokonały wiele drob- nych napraw na jednostkach pol- skich i zagranicznych, znajduja- cych się na postojach w portach. M. in. gdynscy stoczniovcy doko- nali remontu pompy oliwnej NSP oraz rurociągu, komór chłodniczych na s.s. „Lublin”.

Ekipy robotników Stoczni Gdań- skiej dokonały napraw na 7 stat- kach polskich i jednym norweskim. Podkreślić należy, że wszystkie prace, wykonywane w porcie przez ekipy stoczniove, nie utrudniały normalnej eksploatacji statków, które w czasie remontu wyładowy- wały lub załadowywały towary.

„O rozwoju nauk ścisłych“

Dnia 31 bm. o godzinie 18 w sali Nr 41 Politechniki Gdańskiej (Zakład Elektrotechniki) prof. dr Małeckie wygłosi odczyt p.t. „O ro- zwoju nauk ścisłych”. Odczyt zo- stał zorganizowany straniem Gdań- skiego Oddziału Naczelnej Organi- zacji Technicznej. Po odczycie od- będzie się dyskusja.

Zaszczytne wyróżnienia dla robotników żeglugi śródlądowej

W Dyrekcji Dróg Wodnych w Gdańsku odbyło się posie-

dzenie okręgowego komitetu współzawodnictwa pracy, któ- ry podsumował wyniki współ- zawodnictwa w II kwartale i przyznał nagrody pieniężne przodującym robotnikom.

Nagrody indywidualne otr- zymali: Bronisław Grabo- wicz ze Stoczni Toruńskiej — za zdobycie ogółem 113 punk- tów i pierwsze miejsce. Dru- gie miejsce zdobył ob. Paweł Dąbrowski, ze Stoczni Ple- niewskiej, trzecie miejsce przyznano robotnikowi tejże Stoczni ob. Franciszkowi Za- charkowi. Ponadto wyróżnio- ny został robotnik Stoczni To- ruńskiej ob. Edward Morison.

Zespołowo pierwsze miejsce we współzawodnictwie zajął popularny na terenie dyrek- cji zespół, pracujący przy re- gulacji Wisły w okolicy Wło- clawka pod kierownictwem ob. Brzezińskiego. Komisja postanowiła nagrodzić zwycię- ski zespół sumą 70 tys. zł. Ze- spół ten zdobył równocześnie nagrodę przechodnią. Nagro- dy w kwocie od 10 do 40 tys. zł. zostały przyznane zespo- łom pracującym pod kierow- nictwem ob. ob. Gajdy i Dzie- gielewskiego oraz załozde pogłębiarki „Lucyfer”. (HZ)

Kino dla marynarzy

W dniu dzisiejszym o godzinie 19 odbędzie się otwarcie kina, przeznaczanego dla marynarzy i pracowników żeglugi. Kino mieści się w Domu Marynarza w Gdyni. Będzie ono wyświetlało filmy o te- matyce kulturalno-oświatowej i roz- rywkowej. Jako pierwszy będzie wyświetlony film produkcji cze- skiej pt. „Powrót do domu”. Kino będzie najprawdopodobniej czynne kilka razy w tygodniu.

Pomysły polskich inżynierów ułatwiają budowę nabrzeży portowych

W budownictwie inżynieryjno-wodnym stosowane są różne me- tody zabijania ścianek wodoszczelnych, umacniających nabrzeża. Większość tych metod wymaga skomplikowanych urządzeń pomoc- niczych, które trzeba sprowadzać z zagranicy. Już przed wojną przy budowie portu gdyńskiego i częściowo nabrzeży Kanalu Por- towego w Gdańsku wprowadzono metodę inż. Śmidowicza, pole- gającą na stosowaniu żelbetonowych pali, o obustronnym gło- bkim wyłobieniu w płaszczyźnie styku, które zapelniano małymi worczkami cementu. Utworzona w ten sposób ścianka była szczel- na i odznaczała się dużą wytrzymałością. Obecnie przy pracach por- towych w Szczecinie i przy budowie nabrzeża Kanalu Portowego w Gdańsku stosowane są pale polskiej konstrukcji tow. inż. Za- wistowskiego.

Na nabrzeżu portowym, obok dworca kolejowego w Nowym Porcie, w re. gorączkowa praca. Z daleka słychać szybko po so- bie następujące silne uderzenia, których odgłos przypomina wy- strzały artylerii przeciwniczej. To pracują kafary Państwowe- go Przedsiębiorstwa Robót In- żynieryjno-Morskich, wykonując prace przy przedłużaniu umoc- nień nabrzeża południowego, zbu- dowanego przed wojną metodą inżyniera Śmidowicza.

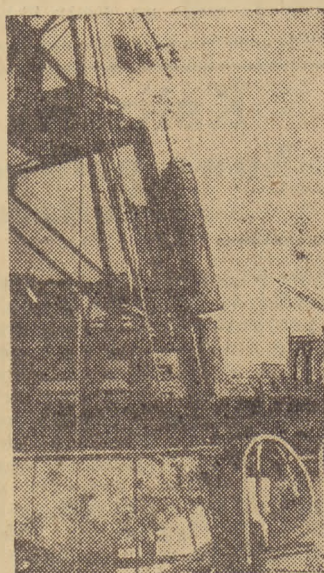
Praca drużyn katarowych jest

trudna i odpowiedzialna. Zanim przystąpią do wbijania pali, mu- szą wykonać nie mało przygoto- wań. W tym wypadku pierwszym etapem było usunięcie części to- rów, kruszenie korony starego nabrzeża kamiennego i wreszcie budowa kolejki, na której posu- wa się katar parowy o wadze kil- kudziesięciu ton i solidny pomost pomocniczy dla przewozu cięż- kich pali betonowych.

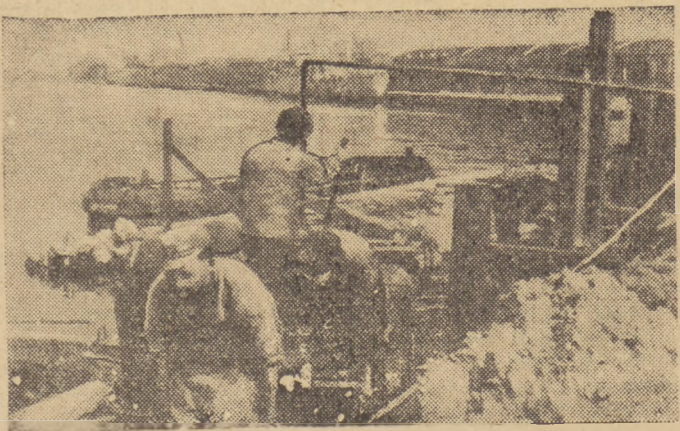
Teren długości kilkuset metrów pokryty jest rowami i torem cięż- kiej kolejki przemysłowej. Każdy etap pracy został dokładnie sha- monizowany. Dzięki temu roboty można wykonywać przy pomocy tylko 100 robotników. 95% wszy- stkich robót, objętych jest skro- dem, a robotnicy wykazują wy- dajność przekraczającą 200%.

Schodzimy przez torowiska na, pomost pomocniczy. Mają nas cią- gnik motorowy, z załadowanym na kilka wózków pałem betono- wym, długości 17 metrów. „UWA- GA! Winda kataru unosi lekko, opasy grubą liną pal o wadze ok. 7,5 tony, jak gdyby był ołow- kiem. Każdy robotnik zna swoje czynności i wykonuje je w ciszy i skupieniu. Pal zawisł w powie- rzu. Ob. Król kilkoma uderzanie- mi wyprostował go do linii ide- alnego pionu. Na głowice, znaj- dujące się 24 m ponad ziemią, za-

ładana jest tzw. czapka, w któ- rą następnie uderza ciężka baba kataru. Pale Zawistowskiego ma- ją przekrój kwadratowy o wymia- rach 35x35 cm. Z jednej strony pal ma wyłobienie, z drugiej tzw. drewniane pióro grubości ok. 7 cm. Musi ono wchodzić w wyłob- bienie sąsiedniego pala, dla uzy- skania możliwie idealnej szczel- ności.



„Gotowe!” Pal opada i wlas- nym ciężarem przebija pierwszą warstwę lekkiego gruntu. „Stop!” Robotnicy sprawdzają, czy pal tra- fił dokładnie w wyznaczone miej- sce i czy pióro weszło w rowek”. „W porządku, dalej!” Maszynista włącza dopływ pary. Rozpoczyna- ją się znowu szybkie po sobie na- stępujące uderzenia. Para w ryt- micznych rzutach wychodzi z głow- icy kataru. Każde uderzenie wbi- ja ciężki pal o kilkanaście ce- ntymentrów. Po paru minutach



Obudowa nabrzeża

Spółdzielczość inicjuje łańcuch wpłat na odbudowę Warszawy

Na ostatnim zebraniu Zarządu i Rady Nadzorczej Spółdzielni Rzemniczo-Wędlinarskiej „Marsz” w Nowym Porcie uchwalono przekazać sumę zł 100.000 na odbudowę stolicy oraz wezwać Gdańską Spółdzielnię Spożywców i Spółdzielnię Pracy „Zjednoczenie” w Nowym Porcie, do wzięcia udziału w łańcuchu wpłat na rzecz Warszawy.

Serdeczne pożegnanie dzieci polskich z Francji

Pobyt w ojczyźnie przywrócił im zdrowie i radosc

„Przedownicy Stoczni Gdańskiej przesyłają dzielnym polskim z Francji swoje pozdrowienia. Praca robotnika stocznio- wego zbliża Ojczyznę ku socjalizmowi, ku temu ustrojowi, który zapewnia szczęście naszej przyszłości — młodzieży”.

Taką dedykację, podpisaną przez przewodniczkę pracy stoczni Sołdkę i Makowskiego nosiła każda z pięćdziesięciu dwu książek wręczonych polskim dziewczętom z Francji w czasie zakończenia drugiego turnusu kolonii letnich, organizowanych w Sopocie przez Gdański Okręg TPD.

Uroczystość odbyła się dnia 25 sierpnia w przedszkolu Nr 4 w Sopocie z udziałem przedstawicieli władz szkolnych, wiceprezenta miasta tow. Pauckiego, delegatów zarządów okręgu TPD i

Woj. gdańskie przygotowuje się do dożynek Uroczystości we wszystkich gminach i gromadach pod znakiem sojuszu robotniczo-chłopskiego

W całym województwie gdańskim trwają przygotowania do uroczystości dożynkowych. Będą one w br. tym radosniejsze, że zbiorów, mimo niesprzyjających warunków

atmosferycznych, przeprowadzone zostały w terminie. Przy pomocy robotników z miast rolnictwo Wybrzeża uchroniło się przed stratami i osiągnęło bogaty plon. Pragnąc zamienić swą wdzięczność za udzieloną pomoc, chłopci obchodów będą dożynki pod znakiem zaciętności sojuszu — robotniczo-chłopskiego.

W uroczystościach dożynkowych poza robotnikami wezmą udział liczne zespoły robotnicze ze wszystkich miast Wybrzeża, składające się z przedstawicieli pracy, grup artystycznych i sportowych. Obchody odbędą się we wszystkich gminach woj. gdańskiego w dniach 4 i 11 września.

W skład komitetów dożynkowych, które ustalają programy uroczystości, wchodzi przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej, stronnictw politycznych, administracji ogólnej, Powiatowych Rad Narodowych, spółdzielczości, Związków Zawodowych, Ligi Kobiet, Służby Pol- sce, Powiatowych Rad Sportu

Wiejskiego i Powiatowych Rad Kobiet.

W roku bieżącym wieniec dożynkowy będą wręczane przodownikom pracy ze wsi i miast. W czasie obchodów zespoły artystyczne dadzą szereg imprez, a miejskie kluby sportowe rozegrają spotkania towarzyskie z ludowymi zespołami sportowymi.

We wszystkich punktach uroczystości dożynkowych będą uruchomione specjalne stoiska z napojami chłodzącymi, a w kilku miejscowościach każdego powiatu odbędą się kiermasze.

W akcji dożynkowej wezmą także udział nauczyciele i uczniowie szkół.

Niezależnie od dożynek miejskich na ogólnopolskie dożynki, które odbędą się 11 września br. w Psim Polu wejdzie z woj. gdańskiego delegacja chłopów w liczbie 300 osób, z pośród których 100 osób reprezentować będzie państwo gospodarstwa rolne a 200 organizacje Samopomocy Chłopskiej.

Przymusowe szczepienie ochronne przeciw ospie

W dniach od 19 do 24 września br. na terenie Gdyni zostaną przeprowadzone przymusowe szczepienia ochronne przeciw ospie.

Przymusowi szczepienia podlegać będą dzieci, które nie ukończyły jednego roku życia oraz wszystkie dzieci z przedszkoli i szkół, które dotąd nie były szczepione.

Szczepienia odbywać się będą w następujących punktach m. Gdyni: I Ośrodek Miejski Zdrowia ul. 10-go Lutego 39, II Ośrodek Miejski Zdrowia Mały Kack ul. Sandomierska 13, III Ośrodek Miejski Zdrowia Obłuze, ul. Rzemieślnicza, IV Ośro-

dek Miejski Zdrowia Grabówek, ul. Morska 112.

Chłopcy z Krakowa odgruzowali plac pod budowę ośrodka zdrowia

Grupa 30 chłopców z gimnazjum farmaceutycznego z Krakowa, przebywająca na czasach na Siankach pod przewodnic-



Młodzież szkolna, dla której w r.b. zorganizowano szeroką sieć obozów wypoczynkowych i kolonii letnich w całym kraju, powróci do pracy z nowym zapalem sił. Na zdjęciu: dzieci robotników i pracowników przedsiębiorstw komunikacyjnych na kolonii w Międzywodziu.

OSTATNIE DNI Morskiej Wystawy Problemowej Przedłużenie Festiwalu Plastyki

Jak się dowiadujemy, Morska Wystawa Problemowa Ligi Morskiej w Gdyni definitywnie zamknięta zostanie 31 sierpnia. Wystawa ta połączona z Kiermaszem zorganizowanym przez MTG cieszy się nieustannie frekwencją. Odnosnie Festiwalu Plastyki w Sopocie, którego termin zamknię-

cia ustalony był również na dzień 31 sierpnia Dyrekcja MTG, w porozumieniu z odnośnymi władzami, zdecydowała termin trwania Festiwalu przesunąć do dnia 11 września r.b., by w ten sposób dać możliwość zwiedzania Festiwalu młodzieży szkolnej. Zniżki kolejowe w wysokości 66%, w drodze powrotnej obowiązują do dnia 20 września br. (vv)

Gdynia wzmaga walkę z analfabetyzmem

W trosce o likwidację analfabetyzmu do dnia 1 października zostanie zorganizowanych na terenie Gdyni 60 nowych kursów początkowego nauczania.

Dla ułatwienia nauki kursy te powstaną przy zakładach pracy, które posiadać będą chociażby 8 robotników, nie umiejących czytać lub pisać. Dla młodzieży powyżej 14 lat, która wyszła ze szkół podstawowych nie kończąc 7 oddziałów zorganizowane zostaną nowe szkoły wieczorowe: przy ul. Czolgiś, w szkole Nr 18 na Obłuzie, w Demptowie — w szkole nr 16, w Małym Kacku — w szkole nr 13 oraz w Orłowie — w szkole nr 11.

Ukończenie tych 7-mio klasowych kursów wieczorowych upoważniać będzie absolwentów do dalszego kształcenia się w szkołach średnich (v)

TPD kształci wychowawczyń dla przedszkoli

W trosce o przygotowanie wykwalifikowanych sił pedagogicznych TPD zorganizowało w roku bież. szkołę i internat dla kierowniczek i wychowawczyń przedszkoli oraz dla kierowniczek świetlic.

Szkola, w pierwszym turnusie, przyjmie 60 dziewcząt. Jednym z podstawowych warunków przyjęcia jest świadectwo ukończenia szkoły średniej.

DZIECI POLSKIE Z FRANCJI OPUSZCZAJĄ WYBRZEŻE

Przeszło 200 dzieci polskich z Francji znajduje się na koloniach letnich Wybrzeża.

Wraz z rozpoczynającym się rokiem szkolnym dzieci opuszczają kolonie, aby się udać do Francji. Uroczyste ich pożegnanie odbyło się w dniu 26 bm. o godz. 19-ej w gimnazjum Batorego w Sopocie.

Po pożegnaniu dzieci z Francji udały się na zwiedzenie Warszawy, a następnie do Wrocławia. 28 bm. opuszczają one granicę kraju, aby w przyszłym roku powrócić tu po nowe siły.



Robotnicy zajęci przy montowaniu szalowania stropu żelbetonowy-skrzynkowego w nowobudującym się gmachu Centrali Handlowej w Gdańsku w dniu wczorajszym ustanowili rekord prac ciesielskich. Pracują od lewej K. Szulc, St. Słoniński, Fr. Żugaj, J. Kasprzak, B. Rogala (senior), J. Rogala (junior), St. Jurczak, St. Pietrzak.

Cieśle gdańscy ustanowili rekord szalowania stropów

I piętra. O godz. 7-ej rano istniał tylko gładki strop betonowy, a już po kilku godzinach wyrósł las belek i słupów oszalowanych deskami, które wkrótce zostaną wypełnione betonem.

Pragnąc dowiedzieć się o postępie robót, odwiedziliśmy ambitnych robotników koło godz. 12 t.j. po upływie pół dnia pracy. Zastaliśmy następujący stan: Cieśla Stanisław Sławiński, przy kucnawcy na belkach już na wysokości II piętra, przygotowuje rusztowanie pod nowy strop. Wprawny ruch rąk przybija podawane mu przez pomocnika Józefa Kasprzaka deski, które służą będą za formę do betonu. Pomocnicy ciesielscy związają się jak tylko mogą. Jednym ich narzędziem jest siekiera, którą ociosują belki, dopasowując kliny drewniane. Cały zespół, składający się z 4 cieśli i 4 pomocników, stanowił jakby jedną całość, mimo że każdy pracuje w innym punkcie. W razie potrzeby jeden drugiemu pomaga, tak, że praca idzie bardzo sprawnie. Część zespołu przygotowuje deski do szalowania, zaś po raz rozlega się zgrzyt pracujących pił.

Ob. Franciszek Żugaj opowiada nam o trudnościach, jakie napotkali cieśle, przygotowując się do próby. Kilka dni temu, gdy cieśle gdańscy dowiedzieli się o wyścigu kolegów z Warszawy postanowiono, że Wybrzeże nie może pozostać w tyle. Odbyło kilka narad, na których opracowano normy pracy.

Pierwsze godziny rywalizacji dowiodły, że przygotowanie było

staranne. Materiały pomocnicze, jak deski i belki przygotowano już poprzedniego dnia. Długo za stawał się nad odpowiednim rozłożeniem pracy. W wyniku tego każdy ruch ręki, każdy krok cieśli czy pomocnika został doskonale zaplanowany.

W skład zespołu walczącego o ustalenie rekordu, wchodzi m. in. 54-letni Bolesław Rogala wraz z 24-letnim synem Janem! Ojciec nie ustępuje zupełnie w pracy swemu synowi. Mimo swego wieku nie czuje zupełnie zmęczenia, chociaż tempo pracy jest duże.

Zbliża się godzina 12-ta. 70% zaplanowanej roboty jest już wykonanych. To, co zbudowano w ciągu 5-ciu godzin, kiedy indziej wymagałoby 6 i pół dnia pracy. Do południa osiągnięto ok. 660% normy.

Widząc wyniki rywalizującego zespołu cieśli i inne grupy pracowników, zatrudnione przy budowie, nie chcą pozostać w tyle. Na wszystkich odcinkach widać przypięszoną pracę. Maister Marceluk wskazując na robotników, zatrudnionych przy sąsiednim skrzydle, mówi: „I oni rzucą kroczyli dzisiaj swoją normę. Do końca dnia uzyskają na pewno 250%”. Wyrzyna betoniarzy, a obecnie próbuje cieśli, przyczyniając się do tego, że wszyscy robotnicy podnieśli swą wydajność i na pewno budynek ten będzie podciągnięty pod dach znacznie wcześniej niż było projektowane.

O godzinie 16-tej roboty zostały ukończone. Krótko trwają obli-

czenia. Wynik jest zdumiewający — 922 proc. normy. Grupa cieśli Stanisława SŁAWIŃSKIEGO ustanowiła nowy rekord szalowania szkieletowego na Wybrzeżu, a prawdopodobnie i ogólnopolski. W ciągu 8 godzin pracy wykonano 343 metry kwadratowe szalowania i 127,4 metrów kwadr. skrzynkę używając na to 16,7 m³ drewna. Ponadto wykonano stemplowanie stropów, zużywając 51 m³ okraglaków. Ogółem przez ręce dzielnych cieśli przeszło w ciągu 8 godzin 67,7 m³ drewna, do przewozu którego trzeba było zużyć 3 normalne wagony PKP. W nowo wykonane oszalowanie w najbliższych dniach wylanych zostanie 45 m³ betonu.

Dzięki osiągnięciu 8 dzielnych cieśli PPE Nr 4 harmonogram pracy budowy nowej siedziby Dyrekcji DPM CZPPW w Gdańsku wyprzedzony został o trzy tygodnie.

Zapytany wieczorem przez nas cieśla Sławiński powiedział imieniem swoich kolegów: „Nie odczuwamy nadmiernego zmęczenia. Dobrze obmyślony plan pracy pozwolił nam na osiągnięcie niespodziewanego wyniku. Zdajemy sobie sprawę, że poza stolicą naprzód przystąpić się musi z ruin Gdańsk. Nie damy się wyprzedzić kolegom z głębi kraju i zawsze jesteśmy gotowi stanąć z nimi do ślachej rywalizacji”.

Osemka cieśli zarobiła łącznie 40.087 zł. Z sumy tej Stanisław Sławiński i Henryk Pietranik otrzymali po 6.122 zł., Roman Szuła i Franciszek Żugaj — po 5.382 zł., a dla pozostałych 4-ch pomocników: 54-letniego Bolesława Rogala i jego syna Jana, Józefa Kasprzaka i Stanisława Jurczaka przypadło po 4.270 zł.

Teatry

Gdynia — „Lekkomyślna siostra” W. Perzyskiego, gościnne występy Teatru „Rozmaitości” z Warszawy. Teatr Wielki w Gdańsku — opera Moniuszki — „Halka”. Początek o godz. 19-tej. Teatr Kameralny w Sopocie — nieczynny. Teatr Miejski we Wrzeszczu — „Kraina Uśmiechu” — Lehar w inscenizacji Teatru Muzycznego Zw. Zaw. Muzyków.

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Pocałunek na stadionie”. Dozwol. od lat 14. Wrzeszcz — Bajka — „Tchórz”, dozw. od lat 14. Początek seansów: 17, 19 i 21. Oliwa — Polonia — „Młodzi idą”, film kolorowy, dozw. od lat 10. Godziny seansów: 17, 19 i 21, w niedzielę — godz. 15, 17, 19 i 21. Sopot — Polonia — „Złoty Kluczyk”, od lat 7. Początek seansów, godz. 17, 19 i 21. W niedzielę i święta od godz. 15. Sopot — Bałtyk — „Wielka Nagroda”, dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21. Gdynia — Wrasawa — „Potępieniec”. Dozwolone dla młodzieży od lat 16. Gdynia — Goplana — „Skarb”, dozwolony od lat 10. Gdynia — Atlantyk — „Maksym”, dozwol. od lat 8. Seanse w godz. 18, 19, 30 i 21. W niedzielę od godz. 13,30. Gdynia — Fala — „Skarb”, dozw. od lat 10. Początek seansów o godz. 18,30 i 21, w niedzielę od godz. 15. Gdynia — Płomień — „Dzieci ulicy”. Film produkcji włoskiej, dozwolony od lat 16.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na sobotę, dnia 27 sierpnia br. 5.10 — Początek audycji. 5.15 — Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 — Koncert dla świata pracy. 6.00 — Dziennik poranny. 6.15 — Muzyka. 6.30 — Gimnastyka. 6.40 — Muzyka. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Wiad. dziennika porannego. 7.15 — Muzyka rozrywkowa. 8.00 — Streszczenie wiad. dziennika porannego. 8.05 — Poradnik turystyczny. 8.15 — Muzyka. 8.35 — „Daleko od Moskwy”. 8.55 — Odczytanie programu lokalnego. 8.58 — Przerwa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wiad. południowe. 12.20 — Aud. dla wsi. 12.50 — „Na swojską nutę”. 13.20 — Skrzynka PKC. 13.30 — Muzyka. 13.35 — Uśmiechny wieczór. 14.35 — Muzyka. 14.40 — Felieton. 14.55 — Wiadomości miejscowe. 15.05 — „Kogo gościmy na wieczasach”. 15.15 — Z życia wsi. 15.25 — Informacja. 15.30 — Audycja dla dzieci. 16.00 — „Wczasy ruchome i obozy wędrowne” — pog. dla młodzieży. 16.15 — Muzyka. 16.20 — Miesięcnik kulturalny. 16.40 — Nauka w służbie człowieka. 16.50 — Opow. „Hreczka”. 17.00 — I dziennik popołudniowy. 17.15 — „Przy sobocie po robocie”. 18.15 — Wieczór Mickiewicza. 18.40 — Utwory skrzypcowe. 19.00 — II dziennik popołudniowy. 19.15 — „Na muzycznej fali”. 20.00 — „Eugeniusz Ogień”. 20.20 — Koncert rozrywkowy. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.50 — Muzyka. 21.40 — Audycja rozrywkowa. 22.00 — Muzyka. 22.45 — Codzienny przegląd wydawnictw. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Reportaż z międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski. 23.30 — Muzyka.

DYŻURY APTEK

od 20 do 26 sierpnia br. Gdńsk — Apteka pod Lwem. ul. Gen. Świerczewskiego 32. Wrzeszcz — Apteka Kaszubska, Rokosowskiego 35. Gdynia — Apteka. Świętojańska, ul. Świętojańska 122 i Apteka Centralna, ul. Plac Kaszubski 10. Sopot — Apteka Morska, ul. Stałna 72.

ODDZIAŁ MORSKI ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DZIENNIKARZY R. P. URZĄDZA

KARNAWAŁ MORSKI

z 5-godzinną przejażdżką na „PANNA WODNA”

W PROGRAMIE:
DANCING — WYSTĘPY ARTYSTÓW
ILUMINACJE I ATRAKCJE NA PEŁNYM MORZU

WYJAZD w morze w niedzielę 28 sierpnia o godzinie 16³⁰ z przystani przy molo w Sopocie.

POWRÓT do Sopotu o godzinie 21⁰⁰, do Gdyni o godz. 22.

Karty uczestnictwa normalne zł 600, dla członków Związków Zawodowych za okazaniem legitymacji zł 400. Przedsprzedaż w kasach „Orbisu” w Gdańsku, we Wrzeszczu, w Sopocie, w Gdyni

SREBRO-ZŁOM

kupuje w każdej ilości

PAŃSTWOWA
WYTWORNA
WYROBÓW
BURSZTYNOWYCH

GDAŃSK - WRZESZCZ
ul. Kochanowskiego Nr 41
2124/k Tel. 413-24.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO bilet służbowy MZKGG Nr. 1258. Kowalski Jan. 2299

PAŃSTWOWE Przedsiębiorstwo Miernicze zakupi natychmiast: nowoczesny sprzęt mierniczy i pomocniczy w dobrym stanie. Zgłoszenia: Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 114, tel. 424-55. 2301

ZGUBIONO odcinek zameldowania, Flanczak Wanda, Jaworów, woj. wrocławskie. 2300

ZŁÓŻ

OFIARĘ NA
TPD

Juniorzy Czech i Węgier grają we wrześniu w Polsce

We wrześniu br. przyjeżdża do Polski reprezentacja piłkarska juniorów Moraw (Czechosłowacja). Goście rozegrają w Polsce trzy spotkania z juniorami polskimi:

11 września — w Krakowie,
13 września — w Łodzi i 16 września — w Warszawie.

Ponadto PZPN zaprosił na 3 występy do Polski reprezentację juniorów Dobreczyna. Juniorzy węgierscy rozegraliby trzy spotkania — 30 sierpnia oraz 2 i 4 września.

Po meczu międzypaństwowym Polska — Bułgaria, projektowane są dalsze dwa spotkania piłkarzy bułgarskich, pod firmą reprezentacji Sofii: 4 października — w Krakowie i 6 października — na Śląsku.

GŁOS SPORTOWY

Dziś start do V-go etapu na trasie Gdańsk - Bydgoszcz

Co mówią zawodnicy polscy o dotychczasowym przebiegu wyścigu

Po jednodniowym wypoczynku, który kolarze wykorzystali na zwiedzenie Wybrzeża, oraz m. in. na przejażdżkę statkiem Żegluga Przybrzeżnej „Panna Wodna” na pełne morze, wszyscy uczestnicy wyścigu kolarskiego dookoła Polski wyruszą dzisiaj ze Skweru Kościuszki w Gdyni do V-go etapu, wiodącego z Gdańska do Bydgoszczy. Odcinek ten ma długość 183 km. Zawodnicy winni

te trasę przebyć w czasie około 5 godzin.

Start honorowy do wyścigu nastąpi w Gdyni, natomiast start ostry w Gdańsku. Zawodnicy przededłużą w Gdyni ulicą Świętojańską, skąd ruszą przez Orłowo do Sopotu, a dalej przez Oliwę, Wrzeszcz do Gdańska, gdzie nastąpi start ostry.

Na trasie IV etapu Olsztyn — Gdańsk wyczołgało się z wyścigu 12 zawodników, a łącznie na czterech etapach 29, tak że w chwili obecnej z ogólnej początkowej liczby 100 kolarzy, — w V etapie „Tour de Pologne” — współzawodniczyć będzie już tylko 71.

Kolarzom polskim posłuży dobrze jednodniowy wypoczynek i są oni jak najlepszej myśli. Po słuchajmy co mówią o dotychczasowym przebiegu wyścigu dookoła Polski:

Wojcik:
„Czuję się doskonale, jedynie pech daje mi się we znaki. Mam jednak nadzieję, że na dalszych etapach poprawię swoją pozycję w klasyfikacji indywidualnej”.
Kapitan drużyny polskiej Napierała:

„Chłopcy jadą bardzo ambitnie, przede wszystkim wiedzą, na czym polega jazda zespołowa. Jestem przekonany, że w końcowych etapach odegramy poważną rolę. Z kolegów zagranicznych najgroźniejsi wydają się w tej chwili Dmęczyński, Włosiński i Rumini. Jestem mile rozczarowany klasą zawodników angielskich”.

Wygłenda:

„Tak kolarzy polskich, jak i zagranicznych cieszy serdeczne przyjęcie nad polskim morzem. Organizacja wyścigu stoi na najwyższym poziomie. Powoli kolarze polscy zaczynają poprawiać czasy indywidualne, co wpływa oczywiście na ukształtowanie pozycji w klasyfikacji drużynowej. Mam nadzieję, że uda nam się odnieść sukces”.

Tyle zawodnicy. Dotychczasowe wyniki naszych kolarzy świadczą, że można oczekiwać od nich odegrania w końcowej fazie wyścigu czołowej roli.

Wszystkim dziś startującym kolarzom życzymy wszystkiego najlepszego na trasie V etapu „Tour de Pologne”. JUR.



Zwycięzca 2-eh etapów Wrzesiński

Turniej tenisa stołowego

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się o godzinie 18-tej w Stoczni Gdańskiej turniej tenisa stołowego o puchar Wybrzeża. Proktorem nad turniejem objął wojewoda gdański inż. Zralek. W imprezie tej biorą udział mistrzowie wszystkich okręgów Polski. W niedzielę, dnia 28 sierpnia br. odbędą się finały.

„Kolejarz” Gdańsk walczy nadal o wejście do II-giej Ligi

W niedzielę dnia 28 sierpnia br. odbędzie się na stadionie miejskim we Wrzeszczu o godzinie 17,30 finałowy mecz piłkarski o wejście do II Ligi pomiędzy „Kolejarzem — Gdańsk” i „Kolejarzem — Przemyśl”.

Gdańszczanie — jak podało jedno z pism — nie zostali wyeliminowani z dalszych gier przez „Brdę” bydgoską i mocą decyzji PZPN, oraz Zarządu Głównego Zrzeszenia „Kolejarz” uznani zostali jako mistrz pomorskiej grupy rozgrywek. Tak więc już jutro ujrzymy Kolejarzy gdańskich na stadionie we Wrzeszczu. Bilety na mecz do nabycia w kasach przy wejściu.

Prasa Wolnej Grecji

Podczas gdy reżim ateński uważa każdy przejaw wolności myślenia za zbrodnie, gdy pali się książki, stopowate, zamyka szkoły i uniwersytety, rząd Wolnej Grecji czyni wszystko, by podnieść poziom kulturowy i wychowania politycznego szerokiej rzeszy społeczeństwa.

Potężną bronią w tej akcji jest prasa Wolnej Grecji. Odgrywa ona zasadniczą rolę w budzeniu świadomości narodowej i w propagowaniu idei demokratycznych wśród mas.

Jak donosi biuletyn Wolnej Grecji „La voix de la Grèce” na obszarach wyzwolonych poza dziesięcioma gazetami tygodniowymi wydaje się tysiące książek, broszur i ulotek. Zapotrzebowanie jest olbrzymie. Rząd demokratyczny zlikwidował już prawie alfabetyzm na swoich terenach. Szkoły dla alfabetów, których do 1939 r. było około 80 proc., zorganizowano w każdej wsi, przy każdej jednostce wojskowej.

W Wolnej Grecji wychodzi ponad 40 gazet i tygodników. Ogólny nakład przekracza 400.000 egzemplarzy. Gazeta „Ku zwycięstwu” — organ Armii Demokratycznej — posiada nakład 10.000 egzemplarzy i kolportowana jest w całym kraju.

Demokratyczny Związek Kobiet posiada również swą gazetę „Kombatanka”, a młodzież pismo „Bojownicy”.

„Nowa Droga” jest organem partii ludowej. Kwarta główna Armii Demokratycznej wydaje co miesiąc przegląd wojskowo-polityczny, publikujący artykuły wyższych wojskowych związane z problemami wojennymi.

Ustawy i dekrety rządu demokratycznego ogłaszane są w „Dzienniku Rządowym”.

Poza tym każdy rejon czy obwód posiada własne gazety i tygodniki. Tak np. w Epirze wydaje się gazeta „Wolny Epir”, w Macedonii Centralnej „Ofensywa”, w Macedonii Wschodniej — „Ceyn”, w Tessalii — „Kombatanka”, w Rumelii — „Partyzantka”, na Peloponezie — „Moryas”. Poza gazetami, każdy rejon Wolnej Grecji wydaje codziennie biuletyn informacyjny. Istnieją też takie gazety jak „Grammos”, „Hassia”, „Vitsi”, „Krausia”, „Flam-bouro” itd.

Na podkreślenie zasługuje również fakt że po raz pierwszy w historii Grecji mniejszości narodowe posiadają własne pisma drukowane, w ich ojczystym języku. Tak np. Słowacy zamieszkali w Grecji wydają pismo „Nepokorem” (Niezłomność).

Turcy wydają codzienny biuletyn i gazetę „Savass” redagowaną w języku tureckim.

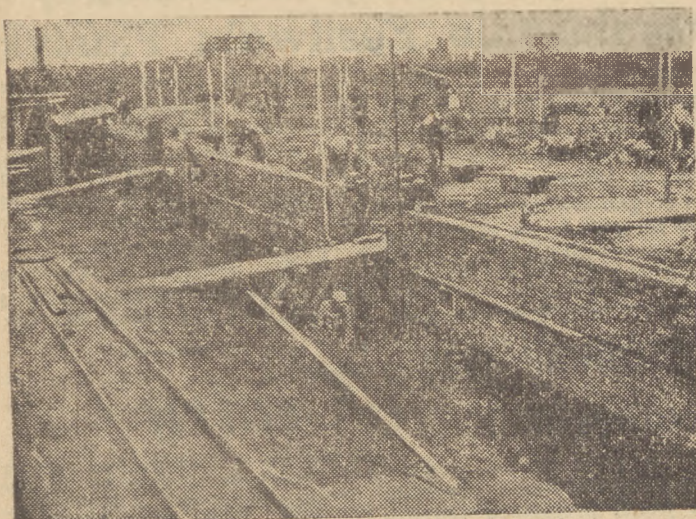
Poza dziennikami i tygodnikami „Dom Wydawniczy” Wolnej Grecji, wydał już szereg książek traktujących o zagadnieniach wojskowych i politycznych, kroniki walk, albumy fotograficzne, dużą ilość przekładów z dzieł o ruchu oporu narodów Europy podczas okupacji hitlerowskiej.

Tak w obszernym skrócie przedstawia się działalność władz ludowych na jednym tylko odcinku politycznego i kulturalnego życia Grecji na terenach wyzwolonych spod jarzma monarcho-faszystów i spod wpływu rozkładającego się amerykańskiego imperializmu.

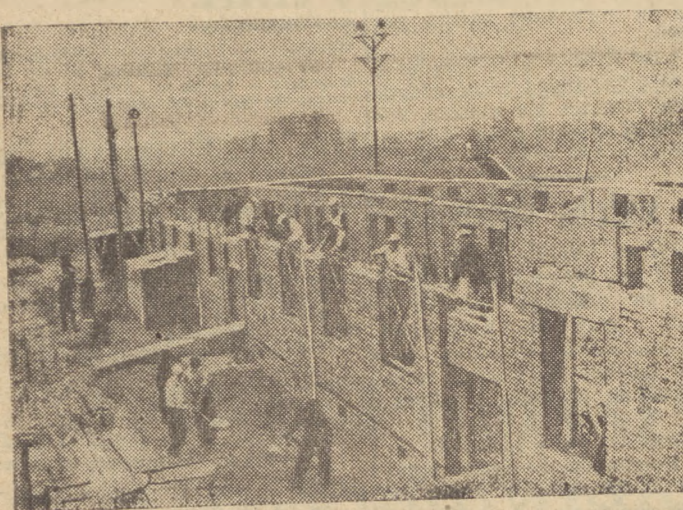
J. M.

Trzypiętrowy dom w ciągu 20 dni

Jak na drożdżach rośnie „dom szybkościowy”, budowany przez SPB w osiedlu na Mokotowie. Wg planu dom miał być wykonany bez robót stolarskich w ciągu 30 dni. Po 4 dniach



prace idą bardzo szybko, że wykonają trzypiętrowy dom, o 72 izbach, w ciągu 20 dni, wraz ze stolarką i pomalowaniem. Trudno im to będzie, gdyż się porówna dwa zdjęcia. — Zdjęcie 1 przedstawia stan robót w południe dnia 23 bm. (czyli czwartego dnia rozpoczęcia pracy), zdjęcie 2 — natomiast zostało wykonane



o 24 godziny wcześniej (22 bm). Pracę ułatwia świetna organizacja; wagoniki z materiałami mogą swobodnie objechać dom dookoła. Na budowie pracują m. in. tacy znani rekordziści, jak: Porecki, Markow i Religa.

NASI CZYTELNICZY PISZA

30 rodzin robotniczych woła o wodę i światło

„Na skraju Sopotu przy ul. Władysława Łokietka stoją cztery baraki, w których mieszka 30 rodzin robotniczych. Pracujemy w różnych instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych Wybrzeża. Większość z nas jest zatrudniona w plantacjach miejskich. Przy naszych barakach nie ma żadnej studni i musimy jeść wodę czerpać z pobliskiego rowu lub nosić ok. 500 m. z najbliższych domów Oliwy.

Jesteśmy pozbawieni również światła elektrycznego. Na naszą interwencję w ubiegłym roku, Zakłady Elektryczne Wybrzeża

podciągnęły przewody pod nasze baraki, ale dotychczas nikt nie zajął się doprowadzeniem ich do baraków i wykonaniem instalacji wewnętrznej, która pozwalałaby nam na korzystanie z światła elektrycznego”.

List podpisał: Józef Mazur, Władysław Jan Heland, Jan Bat, Zdzisław Bat, Janina Werle, Jan Delka, B. Wysocki, Stefan Klej, Fr. Orzechowski, Helena Delka.

OD REDAKCJI: Sytuacja 30 rodzin robotniczych wymaga jak najszybszej pomocy Zarządu miasta Sopotu.

Porady prawne

W. Kowalski — Elbląg. Macie pełne prawo do spadku po Waszym ojcu i możecie się domagać wydania części majątku od siostry, której ojciec zapisał cały majątek. Należność Wasza wynosi w danym wypadku 1/18 część zostawionego przez ojca majątku. W sprawie tej należy wystąpić na drogę sądową, a prawo Wasze zagwarantowane jest art. 15 prawa spadkowego.

J. J. — Tezew. Lokator ma prawo wezwać właściciela nieruchomości do dokonania naprawy dachu, gdyż właściciel jest zobowiązany utrzymywać przedmiot najmu w stanie zdającym do użytku, przez cały czas trwania umowy najmu. Jeżeli właściciel nie chce tego uczynić, to lokatorzy mają

prawo sami dokonać naprawy, po trąceniu jej koszty z należnego czynszu, aż do czasu całkowitego pokrycia kosztów dokonanej naprawy. Jeżeli zachodzi specjalna złośliwość ze strony właściciela domu, należy złożyć zameldowanie do M. O.

J. Z. — Gdąńsk-Letniewo. Jeżeli ojciec otrzymał budynek po śmierci do wyremontowania, to winien zawrzeć umowę dzierżawy z Zarządkiem Nieruchomości Miejskich i uzyskać w ten sposób tytuł do użytkowania i wyłącznej dyspozycji danej nieruchomości. Dzierżawca danej nieruchomości może na zasadach ogólnych ubiegać się o kupno, a jeżeli wykáže rachunkami wydatki na remont to ma prawo potrącenia ich z ceny szacun-

Obawiał się, że Walunia nie pojmie jego chaotycznych relacji. Jednak uczucia Waluni były do tego stopnia obnażone, tak bardzo pragnęła przeżyć to wszystko co przeżył Sergiusz, że zobaczyła swoją wyobraźnię i porane pociski pole, i ziemiankę, w której siedział major Szylejko, i małą łódźkę na Dnieprze. Zawsze na swój własny sposób Walunia uzmysłowiła sobie wydarzenia życiowe i postacie ludzkie; kiedyś dawniej mówiła Sergiuszowi: „mam stały kłopot, nie odczuwam proporcji, patrzę jakby przez lornetkę — wszystko jest dla mnie albo bardzo bliskie i wielkie albo odwrotnie — w jakiejś odległej perspektywie”. Więc teraz, słuchając Sergiusza, Walunia zdawała sobie sprawę z trudności powszedniego dnia na froncie i patrzyła na Sergiusza w zdumieniu: sądziłam, że go znam — a nic o nim nie wiem... Skąd wzięło się w nim tyle ciszy, spokoju?...

Sergiusz opowiadał:

— Było to w Stalingradzie w sierpniu lub wrześniu. W pewnym domu było ich sześciu. Niemcy pchali się. Wo dy brak, upał. Trzymali się pięć dni, w końcu pozostało tylko dwu — Szustow i Wania, tak go powszechnie nazywano. Major Szylejko zapytywał później: „W jaki sposób wytrzymaście?” Wania odrzekł: „Jako? Jesteśmy komunistami”. Myślisz, że chodzi o odwagę? Widziałem odważnych Niemców. Cóż jednak mogliby odpowiedzieć? „Jestem Niemcem” i nic ponadto. Na tym polega cała różnica, dlatego się teraz stropili. „Jestem komunistą” — z tym można iść nawet na szubienicę. A cóż to jest „jestem Niemcem”? Jeszcze to jakoś dzwigało póki zwyciężali obce kraje, a teraz sami się z tego śmieją. To nie jest taka wojna, jak poprzednie. Wiesz jak kocham Francję. Paryża nie zapomnę i nie zapomnę. Ani murów ani ludzi... Z pewnością istnieje wiele cudów również i w innych kra-

jach — w Hiszpanii, w Meksyku, w Indiach, wszędzie. Przecież nie o to chodzi, że Niemcy są rasą niższą, albo że — skoro to już jest nasze, to musi być koniecznie lepsze! Słuchaj, Waluniu, to było w Orle... Poniewierali się na drodze niemieckie książki, świnstwo — niemiecka faszyzowska propaganda, romanse kryminalne. Miałem w batalionie pewnego Kazacha... zobaczył te książki, ostrożnie je podnosi — nie wiedział co w nich jest, ale miał respekt dla myśli, dla wiedzy. To stawia nas wyżej... Jesteśmy wyżsi dlatego, żeśmy pierwsi wyszli na drogę... Zwiad jest rzeczą najtrudniejszą, a my właśnie jesteśmy zwiadem. Dlatego jesteśmy znienawidzeni. A zresztą i kochać nas właśnie za to samo... Napotkałem koło Mińska zagranicznych dziennikarzy... Nie, o tym nie chcę teraz mówić — to za plugawo... Lepiej przypomnieć sobie francuskiego robotnika z fabryki „Roche-aïne”... Możliwe, że fabryki w Ameryce są lepsze, ale czy robotnicy Forda mogliby bronić tak swoich fabryk, jak stalingradzcy bronili fabryki „Czerwony Październik”? Matka za nic w świecie nie odda dziecka, a każdy z nas posiada w sercu dziecko — przyszłość, nie tylko moją, nie tylko naszą — przyszłość całego świata. Najpiękniejsza rzecz — to most: przerzucić go tam, w przyszłe stulecie... Wtem Sergiusz roześmiał się. — Widzisz, do czego się dogadałem, od razu poznać mostowca, muszę chwalić mosty...

Wtrącił te ostatnie słowa, gdyż zażenowały go własne myśli. Ale Walunia objęła go:

— Nie trzeba żartować. To — prawda...

Przedstawienie w klubie było wyznaczone już dawniej, zanim Walunia otrzymała telegram Sergiusza. Teraz nie chciała grać, ale Lida powiedziała: „Tak nie wolno, wszystkim zrobisz zawód”. Wtedy Walunia zaczęła prosić Sergiusza:

C. d. n.

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (278)

— Nie, nie zdmuchnęłam wszystkiego...

— A co zamyślałaś?

Walunia uśmiechnęła się w zakłopotaniu: coś zamyśliła, ale już nie wiedziała — co.

Przed przyjazdem Sergiusza Walunia często zapytywała siebie, jakie będzie powitanie? A może nie będziemy umieli nawet mówić ze sobą? Przecież Sergiusz żył przez całe trzy lata zupełnie innym życiem. No i razem ze sobą długo nie byliśmy... Ale kiedy Sergiusz wszedł i wziął ją w objęcia, wszystko zostało już wypowiedziane — w tym jednym porwy, który ich rzucił ku sobie.

Wydawało się, że dni szczęścia przemijają jednocześnie powolnie — nie zawierały ani wydarzeń ani wszelkich słów — a zarazem zbyt szybko. Czyż to możliwe, żebyśmy byli tutaj aż cztery dni? — pomyślał Sergiusz. Było mu za dużo dobrze... Miłość ich była zazdrośna, wyteskniła się, zdawała sobie sprawę z tego, że nowa rozłąka jest nieunikniona, więc miłość ta nie pozwalała na opamiętanie się; kroczyła wraz z Walunią i Sergiuszem do lasu, męła wysokie pachnące trawy, szczybiła i gwizdała wszelkimi ptasimi głosami, przynosiła do pokoiku Waluni narecze kwieciste, niecierpliwie gasiła małą lampkę.

O tym co przeżył, Sergiusz zaczął opowiadać dopiero szóstego czy siódmego dnia; uśmiechnął się: „Wiesz, dlaczego te wspomnienia?! Bo wkrótce znów będę tam”...